Nr. 324. Łódź, Niedziela, 25 Listopada 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Groźne widmo na progu nowej Rosji.

Historja — rzekoma mistrzyni życia — nie jest wcale majestatyczną Klio, sądzącą świat z nadobłocznej wyżyny bezstronności, lub Temidą dziejową, z przepaską na oczach, sędzinią, ważącą fakty na wagach sprawiedliwości.

A przynajmniej bywa taką rzadko pod wyjątkowo objektywnem piórem.

Zwykle jest handlarką, mieszającą się do jarmarcznego zgiełku życia w czyimś interesie, każącym jej kłamać i politykować, albo szermierką, mieszającą się do boju narodów i klas, mającą tarczę dla osłony grzechów swoich klientów i nieubłagany miecz kary dla wrogów. Bywa czasem umyślnie nieuczciwą, czasem szczerą, ale zaślepioną przez fanatyzm umiłowanego światopoglądu... Stąd nieraz trudno odłączyć w jej opowieściach ziarno złotej prawdy od piachów fałszu.

Dla człowieka, oswojonego z „jednostronnością" historyków — zrozumiałem będzie, czemu tak odmiennie przedstawia się karta Komuny francuskiej 1871 roku pod pędzlem burżuazyjnych historjografów w stylu Thiersa i pod rylcem historjozofów socjalistycznych w rodzaju Marksa, lub Belforta Baxa.

Zdaje mi się jednak, że nawet ci, którzy wychowali się w tradycyjnej wierze w zbrodniczość ruchu Komuny 1871-go roku i w czci dla „szanownego Thiersa" i patrjoty Cremieux — doznać muszą wielu wątpliwości, wysłuchawszy obrońców drugiej strony (altera pars), odczytawszy „Wojnę domową we Francji" Marksa, lub „Historję Komuny Paryskiej" Belforta Baxa.

Stanie mu w oczach żywo „Paryż Thiersa, pozłacany, próżniaczy, przyglądający się rozstrzeliwaniu swego ludu przez lunety, liczący wystrzały armatnie i klnący się na swój honor i na honor swoich kokot, że widowisko jest lepiej aranżowane, niż w teatrze Porte Saint Martin". Będzie on musiał pochylić głowę wobec wielu dokumentalnych danych, które uprawniły Baxa do wyrzeczenia, iż „umyślne przekręcanie faktów i potworne sądy gazet burżuazyjnych o Komunie były nazbyt widoczne, by kogokolwiek oszukać, nawet człowieka z najprostszym zdrowym rozsądkiem".

Cokolwiek mówi się o niszczycielskim żywiole Komuny, który rzekomo miał w szale bezmyślnej zemsty podpalić Paryż — gdy według twierdzeń przeciwnych podpalenie pewnych dzielnic dokonane zostało w znacznej części szrapnelami i granatami poskromiciela komunistów Thiersa, a w pewnej części tłomaczone jest strategiczną koniecznością obrony osaczonych zewsząd przed okrutną zemsta wersalczyków — wypadnie przyznać, że w owym ruchu, do którego przyłączył się i za który życie oddał, jako wódz komunardów, dzielny polak Jarosław Dąbrowski, a w jego ślady poszedł i energiczny emigrant Wróblewski — że, mówię, w tym ruchu, były pewne pierwiastki twórczości i porządku. Nie wszystko było ślepą anarchją...

Tych kilka uwag wstępnych nasuwa się nam z konieczności, gdy chwila bieżąca wyprowadza na widownię rewolucji rosyjskiej zwycięstwo partji Lenina. Analogja z rokiem Komuny 1871-ym naprasza się tem bardziej, że podobnie, jak we Francji, przed laty 46-ciu, tak i dziś w Rosji, przewrót socjalny dokonany został wewnątrz pod grozą naciskającego zzewnątrz zwycięskiego oręża niemieckiego.

Otóż zachodzi ważka kwestja, czy wówczas, gdy dzielące nas od sceny przewrotów, opary dymu opadną, znajdą się historycy, którzy na zasadzie faktów niewątpliwych, potrafią w Leninizmie odnaleźć te elementy rozsądku i sprawiedliwości, które Marks i Bax wydobyli z taką mocą z dziejów Komuny.

Są one niewątpliwie w tem, iż ruch Leninowski policzył się z niemocą strategiczną zanarchizowanej Rosji, że nie pcha już wzorem Milukowa i Kerenskiego w przepaść bezpłodnej brawury, a na śmierć niechybną miljonów rosjan — że ten ruch inicjuje zwrot ku pożądanemu już przez świat cały pokojowi, gdy jawnem się staje, że dalsza wojna grozi już tylko bezowocnem wyniszczaniem życia i zdziczeniem Europy do cna.

Ale ta strona tego ruchu, która, jako *par excellence* zagraniczna, przedewszystkiem interesuje dyplomatów i dziennikarzy obcych, oraz zwraca uwagę tęskniących do pokoju narodów, nie wyczerpuje całej wagi tej sprawy. Bowiem i strona wewnętrzna, socjalna, specyficznie rosyjska, na jutro stać się może również zagraniczną przez zwykłe zataczanie kół zarazy psychicznej (por. teorje Tarde'a) — jak to zresztą już obecnie zapowiada Lenin, wróżąc zachodowi postęp społeczny w formie *lux ex oriente*.

I tu właśnie analogja historyczna, jak na teraz przynajmniej, zdaje się przeczyć tej szumnej zapowiedzi wobec galimatjasu, który zapanował w Rosji po objęciu rządów przez bolszewików.

Tu przypomina się nam, że „wielkim krokiem społecznym Komuny było samo jej pracowite istnienie" (Marks), że jej „finansowe zarządzenia odznaczały się mądrością i umiarkowaniem" (tamże), że w krótkim czasie ledwo trzech miesięcy rząd robotniczy Paryża potrafił rozwinąć niemal cudowną działalność administracyjną: „Paryż Komuny był spokojny, cichy, niemal wolny od przestępstw" (Bax).

Powstała natychmiast Komisja zaopatrzenia w środki żywności, departamenty spraw municyjalnych, finansowe, wojenne, bezpieczeństwa publicznego, wymiaru sprawiedliwości, oświaty i pracy.

Miał Paryż Komuny Camélinata, robotnika wyrobów bronzowych, który świetnie kierował mennicą i załatwił sprawę bicia monet i rytowania marek pocztowych. Buchalter Jourde porał się umiejętnie z trudnościami naprawy finansów, mając do pomocy energicznego agitatora robotniczego Varlina. Komisja bezpieczeństwa publicznego i policji przestrzegała notowania każdego wypadku aresztu i... o dziwo! — wbrew opinjom o charakterze Komuny — pilnowała pedantycznie praw własności, zwracając np. towarzystwu gazowemu zabraną mu w czasie rewolucji kasę pieniężną. Zważmy jeszcze, że biblioteką Narodową zajął się znakomity geograf Elizeusz Recbus i Gastineau, że galerjami i muzeami zawiadywał świetny malarz Courbet. Przypomnijmy, że gazety wzbronione zrana, wieczorem pozwalano sprzedawać. Dalej, Komisja pracy pod przewodnictwem austrjaka, Leona Frankla, dokonywała cudów, aby ulżyć nędzy, dostarczając ludziom trudu zarobkowego. Szczerze wykonywano program: „Komuna znajdzie chleb dla wszystkich potrzebujących go i opiekę nad wszystkimi". Tuilerje w tej epoce — gdy groziło tyle niebezpieczeństw — były otwartą salą koncertową dla ludu!..

Nie przyczepiajmy się zbyt mocno do pewnych kłótni i nieporządków w departamencie wojennym, gdzie zresztą sprawność wojskowa polskich emigrantów dopomogła uczynić cuda, choć katastrofie końcowej wobec przeważających sił burżuazji i upadkowi Komuny zapobiedz nie mogła. Wybaczmy błędy niedoświadczenia, zaznaczając raczej z podziwem, że „wszystkie niemal odpowiedzialne posterunki były zajęte przez robotników i drobnych urzędników z płacą robotników, nie zaś z pensją burżuazyjnych negocjantów finansowych". (Bax).

Gdy się teraz porówna z tem wiadomości o anarchji, samowoli, zbrodniach tłumowych, mordach, bezprawiach, podpalaniach, grabieżach, które przynosi nam telegraf rosyjski — gdy słyszy się o milczeniu, które zapanowało w ministerjach rosyjskich — gdy się wie o niedorozwoju umysłowym chłopa i robotnika rosyjskiego — to analogja oczywiście wypadnie nie na korzyść Rosji.

Prawda, że Komuna była tylko drobną próbą nowego ustroju na małym terenie miasta Paryża, gdy tu chodzi o przeobrażenie olbrzymich obszarów państwa na nowy fason, dotąd będący tylko w mglistej sferze teorji — ale katastrofa, która nastąpiła tam, tem możliwszą jest właśnie z tego względu na szerszej scenie.

A choćby Lenin, czy Trocki — o których tak niewiele wiemy dotąd — okazali się, jak mówią rosjanie, „genjuszami o pięciu piędziach w czole"—zachodzi pytanie, czy nie podrzuci im w pochodzie kamienia pod nogi ten „obnagljewszyj cham" (rozzuchwalony cham), o którym ongi z grozą śnili Dostojewski, Struve i Mereżkowski, a którego teraz rozpasała rewolucja rosyjska i próbuje postawić na nogi nowy wódz proletarjatu...

„Obnagljewszyj cham", który potrafił zwolnić się od ucisku cara, nienazwyczajowy do rządów w wolności, może zmarnować owoce rewolucji, a tak samo, jak wywrócił Milukowa naprzód, Kerenskiego potem, może jutro wysadzić z siodła Lenina — i wreszcie siebie samego pociągnąć na dno.

Widmo „rozzuchwalonego chama" stoi groźnie na progu nowej historji Rosji.

Leo Belmont.

Program prezesa ministrów, p. Kucharzewskiego.

Berliński „Der Tag." podaje w numerze z dnia 23 b. m. wywiad z prezesem gabinetu ministrów, p. Janem Kucharzewskim.

Wywiad ten streszcza w sobie program przyszłego rządu polskiego, podajemy go tedy poniżej w przekładzie.

Dr. Kucharzewski, mianowany polskim przesem ministrów — pisze sprawozdawca „Tagu" — mieszka przy ul. Pięknej. Ściany jego gabinetu udekorowane są portretami królów polskich. Na stołach leżą liczne dzieła i czasopisma treści prawniczej i ekonomicznej, między niemi, również i prace samego p. Kucharzewskiego.

Podczas swego pobytu w Szwajcarji, skąd powrócił on do Warszawy dopiero w lipcu r. b., pisywał dr. Kucharzewski przeważnie w języku francuskim. Dla stanowiska, jakie zajmuje, charakterystycznym jest fakt, że był on pierwszym z wybitniejszych polaków, którzy już w r. 1915 występowali w języku francuskim przeciwko panowaniu rosjan w Polsce i proklamowali rozdział państwowy Polski od Rosji. Jednakże p. Kucharzewski nie ma nic wspólnego z wychodzącem obecnie w Szwajcarji czasopismem polskiem, „Moniteur Polonais". Należy również wspomnieć o tem, że w swoim czasie p. Kucharzewski występował jako kontrkandydat narodowego demokraty i rusofila, Romana Dmowskiego, podczas wyborów do Dumy w Warszawie.

Jeżeli wybór Rady Regencyjnej padł na dr. Kucharzewskiego, to decydującymi były głównie dwa momenty. Przedewszystkiem — wybitne zdolności młodego polityka, później jednak ta okoliczność, że podczas najostrzejszych sporów partyjnych w Polsce zamieszkiwał on Szwajcarję, dzięki czemu jego osobiste stanowisko jest nietknięte i wszystkie stronnictwa mogą z nim pertraktować swobodnie.

Dr. Kucharzewski posiada ujmujące formy obejścia, mówi stanowczym i przekonywującym tonem, z temperamentem. W sprawie

tworzenia państwa polskiego

powiedział prezes ministrów co następuje:

„Położenie Polski jest niewątpliwie trudne. Rosja obrabowała nasz naród ze wszystkich organów państwowych. Jednakże przechowały się w naszym narodzie jego silne tradycje narodowe i instynkty państwowe. Już w początkach XVIII-go stulecia znajdowaliśmy się w sytuacji, podobnej do obecnej. W latach 1706 i 1715, po krwawych wojnach i kompletnym wyniszczeniu kraju musieliśmy rozpoczynać nanowo naszą działalność państwową *). Daliśmy sobie wówczas radę i zarówno w Księstwie Warszawskiem, jak w Kongresówce rządzili wyłącznie polacy, których działalność okazała się pomyślną i owocną. Posiadam silną wiarę w mój naród, w potęgę jego państwowych tradycyj i w jego siły twórcze. Potrafimy sobie poradzić i teraz i zbudujemy państwo polskie na zdrowych podstawach".

„Z faktu, że Rada Regencyjna powołała pana na pierwszego ministra, pierwszego polskiego gabinetu ministrów, można pewnie wywnioskować, że program pański zbliżony jest do programu Rady Regencyjnej"?

„Mogę z wielką radością stwierdzić, że jestem w zupełnem porozumieniu z dostojnymi mężami, którzy reprezentują obecnie majestat Korony Polskiej. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że poza Radą Regencyjną stoi olbrzymia większość narodu polskiego i to nietylko w kraju, ale i w całym świecie. Niema dnia, by nie nadchodziły liczne listy i depesze, zawierające wyrazy hołdu i zapewnienia solidarności, pod adresem Arcybiskupa Kakowskiego, księcia Lubomirskiego i hrabiego Ostrowskiego. Fakt ten dodaje nam wszystkim bodźca do naszej pracy".

„Jak stoi sprawa z tworzeniem gabinetu",

„Od kilku dni prowadzę pertraktacje w tym kierunku. Mogę z wielkim zadowoleniem stwierdzić, że nie brak nam fachowców. Bawiąc do lipca r. b. zagranicą, nie należałem do żadnego stronnictwa. Daje mi to absolutnie wolną rękę. Miałem jednak możność zbadania stosunków, panujących w naszym kraju. Przy tworzeniu gabinetu kierować się będę dwoma punktami zasadniczymi. Z jednej strony powołam do gabinetu zdecydowanych aktywistów, z drugiej zaś — ludzi posiadających wybitne wykształcenie fachowe.

Mamy przed sobą olbrzymią pracę. Kraj jest wyniszczony, rolnictwo i przemysł znajdują się w stanie opłakanym. W tem tkwią nietylko dla nas, ale i dla mocarstw centralnych poważne niebezpieczeństwa. Wspólny interes wymaga, ażeby rolnictwo polskie podnieść jaknajśpieszniej, oraz, by mógł się podźwignąć nasz przemysł. Doznaje się dreszczu zgrozy, gdy się patrzy na dzisiejszą nędzę polskiego robotnika, tembardziej że ci robotnicy wyróżniają się inteligencją i stanowią użyteczny materjał na obywateli państwa. Liczę na to, że znajdę w Berlinie i w Wiedniu zrozumienie i poparcie dla potrzeby porządku i podniesienia naszego kraju".

„Jaki jest stosunek pana do sprawy

wojska polskiego".

„Tworzenie wojska polskiego uważam za nasze najbardziej naglące zadanie i za sprawę, posiadającą nadzwyczaj ważne znaczenie. Jestem przeciwnikiem systemu ochotniczego i werbunkowego. Chcemy mieć państwo takie, jak wszystkie inne narody i chcemy stworzyć wojsko, jakie posiadają wszystkie ludy, a zatem przez zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Sprawa ta stoi na czele programu, zakreślonego przez polski rząd narodowy. Będzie ona bezwątpienia pomyślnie rozwiązana, ponieważ wszyscy myślący polacy doszli do przekonania, że musimy posiadać narodowe wojsko. Armja musi być narodową w całem tego słowa znaczeniu".

„W Niemczech obawiają się, że na wojsku polskiem nie będzie można polegać?"

„Obawa ta jest dla mnie niezrozumiałą. Po czyjej stronie może to wojsko walczyć? W Polsce nie ma już rusofilstwa. Nawet ci, na których rewolucja rosyjska zrazu czyniła wrażenie, obecnie wobec panującej anarchji i zupełnego zamieszania, odwrócili się całkowicie i chcieliby odgraniczyć się gruntownie od Rosji. Wogóle wojsko, — co już podkreśliłem — będzie rzeczywiście polskiem, a

*) Sprawozdawca pisma niemieckiego omylił się, prawdopodobnie, co do dat. Chodzi tu pewnie o lata 1806 i 1815. (Przyp. Red.).

to wystarczy, żeby było posłuszne rządowi polskiemu".

„Czy pan przypisuje poważne znaczenie pogłoskom o tworzeniu armji polskiej we Francji i w Ameryce".

„Śledziłem to jeszcze do niedawna, będąc w państwie neutralnem. Mogę tylko skonstatować, że myśl utworzenia polskiej armji, zrobiła we Francji zupełne fiasko, i że także w Ameryce zdrowy instynkt powstrzyma poważną część ludności polskiej od czegoś podobnego. Dziwi mnie, że Niemcy nie są w tej materji dokładniej poinformowani i że uogólniają tego rodzaju zarzuty, skierowane przeciwko polakom, Naród polski będąc raz w posiadaniu swej wolności, zdoła zniszczyć podobne niepożądane wpływy. Dlatego jest koniecznem, żeby ci, którzy naród w kraju reprezentują, mogli udowodnić światu, iż są wolni, i że ich realna praca wykaże poważne wyniki".

„Czy są panu znane zapatrywania opinji publicznej w Niemczech, a dotyczące sprawy polskiej?

„Od początku wojny śledzę ich rozwój. Wiem, że nie cieszymy się życzliwością wszystkich, wiem jednak, że jest także wielu niemieckich patrjotów, którzy właśnie z punktu widzenia niemieckiego patrjotyzmu uważają za wskazane porozumienie pomiędzy obydwoma narodami, jak je n. p. poseł do parlamentu p. Nauman stara się osiągnąć. Odpowiedzią naszą musi być przedewszystkiem realna praca. Jesteśmy przytem pewni, że tak obydwa rządy, jak i przedstawiciele narodu w Niemczech będą konsekwentnie trzymać się wytycznych, nakreślonych manifestami z dnia 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku".

Z życia politycznego.

Prezes Ministrów w ciągu dnia wczorajszego złożył wizyty Generał - Gubernatorowi v. Beselerowi i Delegatowi C. i K. Ministerjum Spraw Zagranicznych Ekscelencji v. Ugronowi. Dziś odwiedzi przedstawicieli polskich władz rządowych i municypalnych jako też reprezentantów władz okupacyjnych.

***

Departament polityczny ulegnie w najbliższym czasie zasadniczej reorganizacji. Jak na informują, departament przekształcony zostanie w sekretarjat stanu przy prezesie ministrów. Zakres kompetencji będzie znacznie rozszerzony. Odpowiedzialność za agendy sekretarjatu przyjmuje sam prezes ministrów, zaś kierownictwo obejmie dotychczasowy dyrektor departamentu, hr. W. Rostworowski.

Konflikt amerykańsko-japoński.

Haga, 24 listopada.

„Daily Chronicle" donosi z Waszyngtonu:

Departament stanu wydał polecenie zarekwirowania wszystkich okrętów japońskich, przebywających na wodach amerykańskich.

Haga, 24 listopada.

Donoszą z Waszyngtonu:

Tutejszy poseł japoński wniósł energiczny protest przeciwko rozporządzeniu rządu Stanów Zjednoczonych co do rekwizycji okrętów japońskich.

Departament Stanu odpowiedział, że chodzi tu tylko o okręty, będące dopiero w budowie w dokach amerykańskich, a zamówione przez rząd japoński.

Akt ten nie zawiera w sobie nic wrogiego przeciwko Japonji i był stosowany w swoim czasie względem innych sprzymierzeńców.

Poseł japoński oświadczył, że uważa wyjaśnienie to za niewystarczające i że zastrzega sobie dalsze kroki, po porozumieniu się ze swym rządem.

Haga, 24 listopada.

Omawiając konflikt amerykańsko - japoński, „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze:

Na odmowę Japonji dostarczenia żądanego tonażu, rząd amerykański odpowiedział rekwizycją okrętów japońskich.

Pan Wilson igra z ogniem. Zapomina on, że tym razem nie ma do czynienia z jednym z owych małych narodów, które można bezceremonjalnie, „brać w obronę" i w **barbarzyński sposób zmuszać do uległości.**

Japonja potrafi bronić swoich praw i pan Wilson może wpaść w zastawione przez siebie sidła.

A wówczas nie będzie już można bezkarnie „bronić" tych, którym niebezpieczeństwo zagraża jedynie ze strony owych niezwykłych „obrońców".

Jeżeli Japonja zdecyduje się na krok stanowczy, to może być pewna poparcia wszystkich państw neutralnych.

Holandja, Hiszpanja, Szwajcarja i państwa skandynawskie czekają tylko na **sposobność, by zrzucić z siebie jarzmo nieproszonych opiekunów.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 24 listopada:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Wśród wzmożonej działalności artyleryjskiej we Flandrji zmienne fale ogniowe o największej gwałtowności, ze spokojną kanonadą niszczącą między drogami, wiodącemi z Boesinghe do Staden a z Ypres do Roulers.

Na południo - zachód od Cambrai anglicy ponownie usiłowali rozstrzygnąć bitwę.

Ostra walka ogniowa na froncie od Queant do Banteoux rozpoczęła bitwę.

Silne natarcie na Inchy załamało się przed tą wsią.

Moeuvre obroniono w zaciekłej walce wytrwale przeciwko kilkakrotnym szturmom nieprzyjaciela.

Szczególną siłą odznaczało się uderzenie, skierowane na Bourlon, Fontaine i La Folie. Za gęstą falą automobilów pancernych następowała głębokiemi kolumnami piechota. Siła ich załamała się o bohaterskość wojska naszego, oraz w niszczącem działaniu artylerji naszej. Nieprzyjaciela, zyskującego wśród najcięższych strat jedynie powoli na terenie w kierunku Bourlon, spotkało przeciwuderzenie wypróbowanych w natarciu wojsk. Wyparły go one z powrotem ze wsi i lasu Bourlon.

W wielokrotnych bezowocnych natarciach na zaciekle bronioną Fontaine, oraz na las pod La Folie wyczerpywał nieprzyjaciel swe siły. Te same oddziały, które dnia poprzedniego przy zdobyciu szturmem tej wsi wykazały swą świetną dzielność w natarciu, biły się wczoraj tak samo wytrwale i walecznie, broniąc się przeciwko atakom nieprzyjacielskim.

30 zniszczonych samochodów pancernych, leżących przed samą tylko Fontaine, daje pojęcie o nakładzie sił nieprzyjacielskich.

Silny ogień utrzymał się również i w nocy w niektórych odcinkach bojowych. Nasze działanie artyleryjskie powstrzymało nocne natarcia na Rumilly i na południo - wschód od Masnieres.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W wielu miejscach frontu wzmożona działalność francuzów.

Od dnia 20-go listopada przeciwnicy nasi utracili w walce w powietrzu, oraz od ognia obronnego 27 samolotów.

Rotmistrz baron Richthofen odniósł 62-gie, porucznik baron Richthofen 26-te, porucznik Bongartz 24-te zwycięstwo napowietrzne.

Wschodni teren walk.

Żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Front macedoński.

Ogień ożywił się między jeziorem Prespa a Monastyrem, oraz w łuku Cerny.

Włoski teren walk:

Na zachód od Brenty oraz między Brentą a Piave rozchwiały się natarcia włoskie.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Haga, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Według pewnej depeszy iskrowej z Petersburga, rząd bolszewicki usunął ze stanowiska wodza naczelnego Duchonina za to, że odmówił nawiązania rokowań z nieprzyjacielem w celu zawieszenia broni.

Na jego miejsce wodzem naczelnym mianowany został chorąży Krylenko.

Pozatem bolszewicy komunikują, że już w dniu wczorajszym rozpoczęli rokowania.

Sztokholm, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej:

Deklaracja Trockiego przesłana ambasadorowi francuskiemu brzmi jak następuje:

Panie ambasadorze, mam zaszczyt zawiadomić Pana niniejszym, że kongres rad generalnych robotników, żołnierzy i włościan całej Rosji ustanowił dnia 26 października (8 listopada) nowy rząd republiki rosyjskiej, reprezentowany przez radę przedstawicieli ludu.

Włodzimierz Iljicz Lenin wyznaczony jest na przewodniczącego rządu.

Polityka została mnie powierzona, jako przeznaczonemu do kierowania sprawami zewnętrznemi.

Polecając pańskiej uwadze aprobowaną przez kongres rad generalnych treść propozycji zawieszenia broni i zawarcia demokratycznego pokoju, opartego na zasadzie samodzielności narodów i ich prawa stanowienia o swym rozwoju, przytem pokoju bez aneksyj i odszkodowań, — mam zaszczyt zaproponować Panu uważanie odnośnego pisma jako urzędowej propozycji natychmiastowego zawieszenia broni na wszystkich frontach i niezwłocznego przystąpienia do rokowań pokojowych.

Republika rosyjska występuje z tą propozycją do wszystkich narodów i ich rządów. Zechciej Pan, Panie, ambasadorze, złożyć narodowi francuskiemu zapewnienie najzupełniejszego szacunku ze strony rządu rad generalnych, narodowi, który nie będzie mógł powstrzymać się od pożądania pokoju, jak zresztą wszystkie wojujące, ociekłe krwią i wycze rpane wzajemnem mordowaniem się narody.

Reprezentant narodu w sprawach zewnętrznych

L. Trocki.

O pokój oddzielny.

Berlin, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiaduje dzisiejszy „Vorwärts" ze Sztokholmu, **socjal-demokracja duńska wezwała sekretarjat międzynarodowy do niezwłocznego zwołania powszechnej konferencji socjalistycznej,** nawet gdyby miała być niekompletną.

Propozycja wskazuje na **realne możliwości pokoju odzielnego.**

Sekretarz międzynarodowy Huysmana prosił socjalistów angielskich i francuskich w drodze telegraficznej o wypowiedzenie odnośnej opinji.

Traktaty tajne.

Rotterdam, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Według jednej z depesz z Petersburga kongres delegatów bolszewickich przeniesie swą siedzibę do Mohylowa. Trocki ogłosił, że **rząd jest w posiadaniu tajnej korespondencji dyplomatycznej Rosji. Korespondencja ta będzie wkrótce ogłoszona.**

Anglja nie uznaje.

Amsterdam, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu, że jeden z przedstawicieli biura miał sposobność rozmawiania z podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zewnętrznych, **lordem Robertem Cecilem, który o położeniu Rosji powiedział co następuje:**

Nie sądzę, aby to, czego właśnie dokonali w Petersburgu ekstermiści, odpowiadało istotnie poglądom narodu rosyjskiego. Byłoby to naturalnie **bezpośredniem zerwaniem umowy z dnia 15 września 1914 r. i oznaczałoby, że jeden z członków koalicji w toku wojny zerwał ze swymi sojusznikami** i to wbrew wyraźnemu zobowiązaniu do niezrywania.

Gdyby podobne postępowanie było aprobowane i przyjęte przez naród rosyjski, to **naród ten postawiłby się poza nawiasem społeczności europejskiej.**

Nie wierzę wszakże w to, że naród rosyjski potwierdzi lub zaaprobuje tego rodzaju postępowanie. Proklamacja, wydana przez ludzi, którzy każą się uważać za rząd, daje żołnierzom asumpt do aresztowania swych generałów i **nawiązywania wzdłuż całego frontu rokowań pokojowych z wrogiem poprzez okopy.**

Jeśli to ma na celu przedewszystkiem zniszczenie armji rosyjskiej jako siły bojowej, to trudno od tych odpowiedzialnych ludzi z Petersburga spodziewać się innego postępowania.

O ile nie jest możliwem uniknąć pewnych stosunków, wynikających nprz. z racji aresztowania poddanych angielskich, to jednak **nie może być mowy o dyplomatycznem uznaniu lub dyplomatycznych rokowaniach z tymi ludźmi. Nie istnieje bynajmniej zamiar uznania podobnego rządu.**

Energiczny krok.

Wiedeń, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie c. i k. Biura Korespondencyjnego:

Lenin wydał do żołnierzy i marynarzy armji rosyjskiej odezwę telegraficzną, w której ogłasza, że **Rada komisarzy narodowych rozkazała 20-go listopada naczelnemu dowódcy wojsk Duchoninowi, aby zaproponował wszystkim państwom wojującym zawieszenie broni.**

Naczelny dowódca wojsk Duchonin, do którego depesza powyżej wzmiankowana nadeszła 21-go listopada w nocy, nie dał na nią do wieczora dnia następnego odpowiedzi, wobec czego **Lenin z polecenia Rady komisarzy narodowych zażądał od Duchonina wyjaśnienia.**

Ponieważ Duchonin odpowiedział w sposób wymijający, przeto **rozkazano mu niezwłocznie podjąć rokowania co do zawieszenia broni, Duchonin zaś kategorycznie odmówił spełnienia tego polecenia.**

Ze względu na to Rada komisarzy **narodowych ogłosiła, że Duchonin zwolniony jest ze stanowiska naczelnego dowódcy wojsk i na jego miejsce mianowała Krylenkę.**

Akcja Ojca św.

Wiedeń, 24 listopada.

Organ ministerjum spraw zagranicznych „Reichspost" pisze na czele numeru:

Z kół zbliżonych do watykańskiego sekretarjatu dowiadujemy się, że Papież istotnie przedsięwziął kroki w celu przeprowadzenia nowych kroków pojednawczych między państwami wojującemi.

Brak stosunków dyplomatycznych z państwami koalicji sprawia, że Ojciec św. zwróci się przedewszystkiem do zwycięskich mocarstw środkowo - europejskich, u których głos jego zawsze znajdzie posłuch.

Dotychczas jednak wiadomo tylko o samym fakcie przedsięwzięcia odpowiednich kroków, natomiast treść wezwania do zgody i umiarkowania nie jest jeszcze znana.

Węgry wobec pokoju.

Budapeszt, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów węgierskich dr. Wekerle, oświadczył na zapytanie hr. Tiszy, który wyczerpująco roztrząsał stosunki rosyjskie, co następuje:

Sądzę, że znajdziecie panowie naturalnem, że nie będę się wdawać w ocenę i kreślenie stale zmieniających się stosunków rosyjskich. Chcę się ograniczyć jedynie do stwierdzenia faktu. Stosunki rosyjskie są jeszcze niewyjaśnione, tak, iż nie można ustalić, czy tamtejsza partja pokojowa zdolna będzie urzeczywistnić swe dążenia. **Dotychczas nie nadeszła do nas żadna propozycja pokojowa, ani propozycja zawieszenia broni.**

W razie nadejścia tego rodzaju propozycji **będzie ona przedmiotem dokładnego rozważenia w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami** (żywe potakiwania) i o ile warunki będą do przyjęcia, to propozycję tę przyjmiemy.

Głosy niemieckie.

Berlin, 24 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Berliner Volksztug." pisze w artykule p. t. „Cierniowa droga Rosji do pokoju":

Rosyjska propozycja pokojowa przyjęta została **w Niemczech i u ich sprzymierzeńców naogół poważnie i życzliwie,** nigdzie jednak nie ukrywano że bolszewicy rosyjscy, zanim można będzie wdrożyć z nimi poważne rokowania pokojowe, muszą dowieść, że istotnie mają w ręku władzę i są w możności zagwarantować trwałość ewentualnych umów z nami. **Widoki rokowań pokojowych w zupełności zależą od tego, czy rosyjskiemu rządowi bolszewików uda się narzucić swą wolę pokojową armji, narodowi i stanowi urzędniczemu.**

Na ten sam temat „Germania" pisze: chcemy podawać w wątpliwość faktu, że bolszewicy gotowi są wszystko uczynić, aby dać narodowi rosyjskiemu pokój, i w dodatku im prędzej tem chętniej, ale czy są oni do tego zdolni, jest rzeczą tem mniej pewną w obliczu bezgranicznego zamętu w Rosji.

Podobnie wypowiada się „Vorwärts": Zawsze jeszcze należy się liczyć z możliwością, że i tym razem wszystko runie i że rosyjski rząd pokojowy obalony zostanie przez kontr-rewolucję.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

„Nie przymusem".

Pod tytułem powyższym w „Gońcu" znajdujemy uwagi, dotyczące szkolnictwa elementarnego w Warszawie, a to z powodu narzekań, że szkoły ludowe w Warszawie pustoszeją. Zjawisko z jednej strony zdumiewające. Zdarzają się szkoły, gdzie uczniów porachować można na palcach, jest ich po 5, 6, 8. Nie jestże to zdumiewające?

Nie może to przerazić człowieka, który zna dotychczasowe stosunki szkolnictwa w Królestwie? Gdzie przyczyna tego zjawiska i jakie nań środki zaradcze? Na pierwsze pytanie w zarządzie miasta stołecznego Warszawy odpowiedź gotowa: wojna, na drugie — niemniej prosta: przymus.

Brak dzieci w szkołach Warszawy tłómaczą ogólnem wyczerpaniem finansowem niezamożnej ludności, wysyłaniem dzieci na wieś, ale kto przejdzie po ulicach miasta, ten spotka mnóstwo dzieci, wałęsających się bez celu, lub stojących w ogonkach. Nie jestże temu w znacznej mierze winien ten sam zarząd miasta, który z drugiej strony nie wie wprost co zrobić z pustemi szkołami i z nauczycielami, skazanymi na przymusowe bezrobocie. Bo oto zarząd miasta jedną ręką otwierał szkoły, a drugą ręką uniemożliwiał biednej ludności korzystanie z nich, wytwarzając takie stosunki w aprowizacji miasta, iż uboga rodzina, aby wyżywić swe dzieci, musi wysyłać je na dni całe do przeróżnych „ogonków": po chleb, po ziemniaki, po obiad, po węgiel i t. p., bez których istotnie żyć niepodobna. Ręka p. Borowskiego otwierała dzieciom podwoje szkoły, ręce pp. Zarębskich obdzierały te dzieci, spychając do rzędu głodnych zwierząt, dbających jedynie o zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb biologicznych.

Autor uwag w „Gońcu" przeciwstawia szkołom miejskim szkołę przy ul. Rymarskiej nr. 5, będącą unikatem wśród szkół ludowych warszawskich, szkołę nietylko zapełnioną, ale formalnie przepełnioną przez dzieci, liczącą 450 uczniów i uczenic. To szkoła „Schulvereinu" niemieckiego, założona przez barona Arnolda Korffa, ze składek w Niemczech zebranych. Dzieci, uczęszczające do tej szkoły, opłacają wpis roczny w kwocie 10-ciu marek — o ile wogóle płacić mogą; książki otrzymują darmo — o ile ich kupić nie mogą; ubranie otrzymują za 5 mk., a buty za 3 marki, by je szanować umieli, gdy zaś okaże się, że rodzice ich są ubodzy, to do ubrania i butów bieliznę nawet otrzymują darmo; każde dziecko w szkole „Schulvereinu" otrzymuje darmo obiad. Słowem bar. Korff pomyślał przedewszystkiem o zaspokojeniu najpierwszych potrzeb biologicznych swych elewów — i oto szkoła jego bez przymusu szkolnego jest pełna, podczas, gdy szkoły miejskie w temże mieście świecą pustkami. Bo z dobrodziejstwa szkoły korzystać może tylko takie dziecko, które jest mniej więcej syte, odziane i obute, że bez tego przymus szkolny nic nie pomoże.

Do uwag powyższych dodamy, że w Ameryce wszystkie szkoły ludowe zorganizowane są w taki sam sposób. W Warszawie jest tylko jedna taka szkoła i to... szkoła „Schulvereinu!..."

Konferencje Koła polskiego z rządem austrjackim.

Dn. 21-go b. m. odbywały się w Wiedniu konferencje delegatów Koła polskiego z rządem w sprawie świadczeń i szkód wojennych.

W konferencji wzięli udział: prezydent ministrów dr. Seidler, minister obrony krajowej, minister skarbu, minister robót publicznych, minister dla Galicji dr. Twardowski, reprezentant ministerjum wojny, namiestnik, szef sekcji Lehne, referent ministerjum obrony krajowej Streit, szef sekcji Grim i radca Bauda z ministerstwa dla Galicji.

Z Koła polskiego wzięli w konferencji udział posłowie: Kędzior, Stesłowicz, Loewenstein, Abrahamowicz, Steinhaus, Długosz, Skarbek i Serwatowski.

Referowali posłowie Abrahamowicz, Loewenstein i Steinhaus. Delegaci Koła polskiego żądali uchylenia wydanych do ustawy o świadczeniach wojennych wyjaśnień, które są sprzeczne z ustawą, szybszego tworzenia komisyj powiatowych, przyspieszenia postępowania, wypłacania zaliczek w wysokości przynajmniej dwie trzecie kwoty bez zabezpieczenia hipotecznego.

W przemówieniach prezydenta ministrów, ministra obrony krajowej i reprezentanta ministerjum wojny, przebijała się dążność do popchnięcia sprawy świadczeń wojennych na inne tory w kierunku korzystnym dla ludności.

Minister skarbu oświadczył, że niema nic przeciw temu, aby przy wypłacie zaliczek zaniechano żądania zabezpieczenia hipotecznego.

Z przemówienia reprezentanta ministerjum wojny podnieść należy jego oświadczenie, że w okręgu komendy wojskowej Kraków wszystkie sprawy o świadczeniach wojennych są załatwione, w okręgu komendy Przemyśl nie są załatwione tylko w niewielu wypadkach, natomiast w okręgu komendy Lwów (obecnie Morawska Ostrawa) nic jeszcze nie załatwiono.

Ministerjum wojny wyda wszystkim intendenturom w Galicji polecenie, aby o ile możności świadczenia wojenne natychmiast w gotówce wypłacano.

Koło polskie w sprawie legjonów.

Dnia 21-go b. m. Koło polskie w Wiedniu obradowało nad sprawą legjonów. Poseł Bobrowski (soc.) zgłosił wniosek dotyczący przeniesionych z legjonów do armji oficerów i żołnierzy, oraz ich powrotu do legjonów.

Narodowa demokracja przez usta pos. Dębskiego oświadczyła: wychodząc z punktu widzenia, że Legjony istnieć przestały, jedni bowiem są w rowach strzeleckich, drudzy w Szczypiórnie i Benjaminowie, obecnego zaś Polskiego Korpusu Posiłkowego nie można absolutnie uważać za narodowe wojsko polskie — sprzeciwiamy się jakiejkolwiek enuncjacji Koła polskiego, zachęcającej byłych legjonistów do zgłaszania się w szeregi Polskiego Korpusu Posiłkowego. Jesteśmy bowiem przekonani, że w tej mierze decyduje tylko niczem niezamącona wola poszczególnych legjonistów".

Po krótkiej dyskusji uchwalono następujący wniosek pos. Liebermanna:

Koło polskie stara się ma przez ministra spraw zagranicznych hr. Czernina o audjencję u cesarza, celem przedstawienia wszystkich żażaleń w sprawie Legjonów, gdyż przyrzeczenia dane Kołu przez ministra spraw zagranicznych, nie zostały całkowicie wykonane, zwłoka zaś grozi interesom narodowym.

Uchwalono następnie wnioski posłów Śliwińskiego i Tetmajera, domagające się przedłużenia terminu do wnoszenia podań o reaktywowanie oficerów i żołnierzy legjonowych do końca grudnia.

Wykonaniem tych wniosków ma się zająć komisja, wybrana już dawniej przez Koło polskie dla traktowania w sprawach legjonowych z ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem.

W czasie dyskusji niektórzy mówcy zwracali uwagę na to, że niezałatwienie życzeń Koła polskiego w sprawie Legjonów mogłoby wpłynąć na stanowisko delegatów polskich w delegacjach.

W dalszym ciągu uchwalono następujący wniosek pos. Marka: Koło polskie przedkłada Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego wynik swych starań, podjętych w ministerjum spraw zagranicznych w sprawie Legjonów.

Szkoła podchorążych piechoty.

Wezwanie inspektora szkół piechoty, podpułkownika Leona Berbeckiego powołuje dziś młodzież naszą do zapisywania się na elewów szkoły podchorążych piechoty. Komisja przejściowa Rady Stanu, pragnąc przyjść z pomocą mniej zamożnym, wyasygnowała 42000 mk. na stypendja dla nich. Jednem słowem, odwołano się do momentu, który w dziejach formacji wojska polskiego odgrywał zawsze rolę, który musi ją spełniać w każdym wojsku, dobrze zorganizowanym: do powołania ochotników ze stanu cywilnego, którzy z miejsca do czasowych tornistrów żołnierskich dostaną szlify oficerskie. Przez powołanie do życia nowej instytucji usuwa się następnie jedną z dotkliwych bolączek Legjonów i wojska polskiego: brak widoków awansu dla tej młodzieży inteligentnej, która licznie pogarnęła się w roku 1914 do szeregów legjonowych i wytrwała w nich na ciężkiem stanowisku żołnierza lub podoficera — przez lat trzy. Młodzież ta naprawdę zniosła bardzo wiele i boje ciężkie i gorsze od nich okresy zawodów narodowych i widok wreszcie szybkich awansów swoich kolegów szkolnych w wojsku austrjackiem. Nic, mimo to, nie zdołało nadwyrężyć jej hartu żołnierskiego, jej postanowienia służenia orężnego Ojczyźnie. To też ta część elewów będzie w nowej szkole pierwiastkiem najlepszym, wypróbowanym już całkowicie, opromienionym aureolą przebytych trudów i znojów. Obok niej, jako składnik nowy, wejdą ci kandydaci cywilni, którym rozwój sprawy naszej daje możność sięgania po szlify oficera polskiego bez tych lat „trudu i znoju", jakie mają już za sobą ich przyszli koledzy. To koleżeństwo będzie dla nich zaszczytem, uśmiechem fortuny, który wysłużą sobie rzeczywiście dopiero przez trzymiesięczną służbę przygotowawczą w szeregu, jako żołnierze, której domaga się od nich program szkoły. Dopiero wówczas spoją się oni organicznie ze swymi starymi kolegami i stworzą nową polską jednostkę wojskową, wznawiającą tradycję twórców nocy listopadowej.

Przy tej sposobności podnieść należy, że w Legjonach istniało już parę szkół podchorążych piechoty. Pierwszą z nich utworzono w Krakowie we wrześniu roku 1914 z inicjatywy pułk. W. Sikorskiego. Żywot jej był krótki: rozwiązano ją już w październiku w Hust na Węgrzech. Następne kursy istniały w Jabłonkowie, później w Maramaros-Sziget, a w końcu w Kamińsku. Wychowańcy ich poszli przeważnie do 2 i 3 brygady z początku w charakterze podoficerów, a w końcu t. zw. aspirantów oficerskich. Przeważna ich część dosłużyła się stopni oficerskich; niektórzy polegli na polu walki. Najlepszą szkołą podchorążych była szkoła w Legjonowie, zorganizowana przez majora Wł. Zagórskiego.

Tylko dla braku okazji.

W „Głosie Narodu" czytamy:

Korespondent londyńskiego „Timesa" ze Sztokholmu donosi co następuje:

„Obecna sytuacja w Polsce jest nadzwyczaj krytyczna. Rzeczy przyjęły taki obrót, że musi to doprowadzić do realizacji nadziei niemieckich na tym terenie, o ile rządy koalicyjne nie poczynią natychmiast energicznych kroków. Ponieważ polacy — według ich mniemania — nie mają się czego spodziewać od koalicji, wolą się porozumieć z obozem przeciwnym. Istotnie, rokowania polskiej partji narodowej z rządem niemieckim postąpiły znacznie naprzód. Jeżeli w najbliższych tygodniach dojdzie do skutku ugoda, będzie to miało doniosłe następstwa polityczne i militarne. Tego rodzaju porozumienie zobowiązałoby nowy rząd polski do wystawienia wojska, wprawdzie nie w celu ofensywy przeciwko Rosji, ale jednak do obrony polskich granic wschodnich od Wilna do Wołynia. W ten sposób liczne dywizje niemieckie byłyby najbliższe lata wolne dla zużytkowania gdzieindziej. Jeszcze poważniejsze byłyby następstwa polityczne: Gdyby tego rodzaju porozumienie zawarte było pomiędzy państwami centralnemi a prawdziwym rządem polskim, wówczas stałaby się Polska państwem wrogiem dla koalicji. Po wojnie Polska pozostałaby wasalką Niemiec pod względem politycznym i gospodarczym. Niebezpieczeństwo to może być usunięte tylko w drodze szybkiego wydania deklaracji rządów koalicyjnych".

Koalicja jest w całej pełni świadoma niebezpieczeństw, jakie wynika z jednostronnego załatwienia sprawy polskiej przez państwa centralne. Nie miała jeszcze tylko czasu, aby — w ciągu ubiegłego półrocza od wybuchu rewolucji rosyjskiej — uczynić stanowczy krok dla zażegnania tego niebezpieczeństwa.

W tych dniach bawił w Genewie były minister francuski p. Albert Thomas, który w swoim czasie podczas pobytu w Moskwie i przyjęcia przez tamtejsze koła polskie wypowiedział się manifestacyjnie na rzecz odbudowania Polski. Oczywiście we własnem imieniu. Obecnie, korzystając z przejazdu tego dostojnika przez Genewę, kierownik tamtejszej agencji prasowej polskiej „Polonia" zadał mu szereg zapytań, odnoszących się do stosunku państw ententowych do Polski. Znalazło się wśród nich pytanie, dlaczego mocarstwa te dotychczas nie zdobyły się na oczekiwany i zapowiadany krok wspólny? P. Thomas, zapewniwszy pytającego, że sam uważa taki krok za „konieczny" i że kolega jego w przedostatnim gabinecie, Ribot, „bardzo poważnie zajmował się sprawą polską", oraz że jego, Thomasa zdaniem, niepodległa i zjednoczona Polska stanowi „bezwzględnie jeden z głównych celów wojennych koalicji", rzekł:

„Rewolucja rosyjska wyłoniła tyle zagadnień pierwszorzędnego znaczenia dla dalszego prowadzenia wojny, że musiała przed nimi ustąpić sprawa polska. Postawienie zbiorowe sprawy polskiej wymaga zresztą bardzo poważnego wspólnego omówienia i do tej pory nie było okazji do takiego zbiorowego omówienia".

Na tę okazję czatuje właśnie koalicja. Jeżeli w ciągu następnego pół roku nie zajdzie nic szczególnego, coby uwagę polityków ententowych znowu zaabsorbowało, to ją znajdą jak amen w pacierzu.

„Egzekucja testamentu" Lwa Tołstoja.

Ciężkie chwile przeżyła, jak donoszą z Rosji do paryskiego „Tempsa", wdowa po Lwie Tołstoju w majątku swym Jasna Polana. Chłopi okoliczni, którzy od czasu śmierci poety-proroka nie porzucili przekonania, iż dobrotliwy Lew Nikołajewicz zapisał im jako swym braciom majątek Jasna Polana do podziału, przysłali ponownie wysłanników do wdowy po Tołstoju, aby na podstawie wspólnego porozumienia rzecz całą „po dobremu" załatwić. Przedstawiciel chłopów powiedział hrabinie, że jest wiadomem, iż rodzina z pomocą dawnego carskiego rządu, który nienawidził Tołstoja, zniszczyła jego ostatnią wolę, że jednak w teraźniejszej wolnej Rosji musi być ostatnie rozporządzenie zmarłego w całej swej osnowie wypełnione.

Chłopi są gotowi pozostawić rodzinie stosowne gospodarstwo, ale przedewszystkiem wielkie obszary lasów muszą być oddane chłopom. Ponieważ hrabina nie zgodziła się na ten projekt, zgromadziła się natychmiast przed pałacem uzbrojona gromada chłopów, którzy włamali się do stodół i stajni, zrabowali zapasy żywności i bydło, oraz okazywali chęć zniszczenia całego majątku. Hrabina, która wraz ze współmieszkańcami nie mogła stawić nale-

Na jubileusz Elizy Krasnohorskiej.

Życia lat siedmdziesiąt, działalności pisarskiej i społecznej lat około pięćdziesięciu — to dostateczny tytuł do pamięci, a u swego narodu do wdzięczności. Dziesięć tomików poezyj oryginalnych, osiem utworów dramatycznych, osiem libret do oper, pięć przekładów z literatur obcych — to osobna karta w dziejach literatury czeskiej.

Ma i polski naród obowiązek pamiętania o Krasnohorskiej; ona to bowiem przełożyła na język czeski Mickiewiczowego „Pana Tadeusza", a jak tego dokonała, niech powie ocena J. Vrchlickiego, umieszczona w „Osvecie" z roku 1907.

„Krasnohorska — pisał Vrchlicki — wcześnie zrozumiała polecenie Jungmanna, Douchy, Kolara i innych, ale dopiero w wieku późniejszym, z wyrobionym smakiem i formą, jęła się przekładania. A przekładała wyłącznie dzieła wielkie, dzieła kardynalne i klasyczne, które się wznoszą, jak kolumny kościelne w panteonie poezji ogólno-ludzkiej. Rok 1882 dopiero przyniósł wzorowy jej przekład Mickiewiczowego „Pana Tadeusza". Po latach ośmiu wychodzi przekład Bajronowych „Wędrówek Child-Harolda", lata późniejsze dają „Wybór mniejszych poezyj, Puszkina i tegoż „Borysa Godunowa", a całości korony jest najdoskonalsza epopeja Hammerlinga „Król syoński". Tych tomów sześć — to źniwo tłómaczki wielkiego znaczenia. Każdy przekład jest tu poważnym czynem, przez który skarbnica poezji czeskiej pomnożona i wzbogacona została w sposób niespodziewany. Nie trzeba osobno udowadniać i roztrząsać, jak mistrzowsko formy u poetki zajaśniało tu w pełnem świetle, jak daleco jej artyzm niepospolity wyszedł na jaw, ile tu form, przeważnie obcych, zwycięsko pokonała. Od prostego rytmicznego wiersza Puszkinowego i od jego swobodnej epickiej strofy, do szerokiego prądu strumienia poetyckiego, jakim jest „Pan Tadeusz", aż do metrycznego heksametru Hammerlinga, a stąd do najbardziej brawurowego ustępu sztuki przekładania do zwrotki Spencerowej w Child-Haroldzie — nad wszystkiem tem zapanowała mistrzowska jej technika równie doskonale i niezmiennie. Główny powab i tajemnica sztuki przekładania u Krasnohorskiej leży w tem, że, przekładając, sama równocześnie poetycznie tworzy. Obcy poeta przechodzi do niej nie pozbawiony — że tak rzekę — swojej skóry, ale znowu wcielony, znowu przetworzony, znowu przetopiony w kuźni ducha, równie czującego i myślącego. Nie potrzebuję powtarzać, że między estetykami są różne poglądy na tłómaczenie wogóle, a w szczególności na tłómaczenia poezyj. Forma poetycka jest integralną częścią treści ideowej, a każda zmiana formy oryginalnej psuje całe wrażenie dzieła. Poeta powinien przekładać tylko poeta, a gdyby przypadkiem przekładał uczony, jest rzeczą kwiadoma ta sama doza genjuszu poetyckiego, albo poetyckiego natchnienia. Prawdziwy przekład poetycki musi być do pewnego stopnia kompromisem dwu stron, gdzie każda coś ofiaruje i każda coś traci, a należy tylko na to uważać, aby kompromis wypadł dla obu stron jak najkorzystniej.

Metoda Krasnohorskiej jest właściwa, jak należy, a możemy rzec, że się jej trzymają wszyscy nasi dobrzy tłómacze nowsi. Przekłady Krasnohorskiej zajmują osobną kartę w dziale przekładów czeskich. Wartość ich polega na ideowej wierności, na ścisłości w stosunku do oryginału, na sile twórczej formy, na piękności języka, na świeżości i czystości. Krasnohorska praktycznie dowiodła możliwości czeskiego jambu (sam Hilde Harold ma 4455 dobrych wierszy jambickich), chociaż niegdyś tak niepotrzebnie i uparcie odmawiano jej duchowi czeskiego języka. Można było rzec: głupstwo zabawka poetycka! No, dobrze, ale jeżeli mają szperacze swoje zabawki, dlaczegóżby ich mieć nie mogli poeci?

***

Niewątpliwie tłómaczka tego typu musiała być niepospolitą poetką oryginalną. Trudno polakowi, nie znającemu języka czeskiego, albo nawet znającemu, ale nie mogącemu zacytować chociaż bardziej typowych — postawić przed oczy czytelnika polskiego obrazu twórczości Krasnohorskiej. Nazwisko jej poetka opływającą i to zarówno pod względem narodowym, jak i ogólnie ludzkim. Rzecz szczególna: natura kobieca, delikatna i wrażliwa, wydobywa już w pierwszych utworach („Z wiosny życia") tony dodatnie, tępi słabość i negację, a wielbi energię męską. Już w drugim zbiorze („Ze Szumawy") uderza w strunę patrjotyczną, na której niekiedy zgrzytnie ironja, lub zamieniła satyryczny uśmiech, ale całość, przepełniona głęboką miłością ojczyzny i niepospolitem odczuciem przyrody, tworzy z 24 utworów „sznur pereł, których blask nigdy nie zblednie".

Nie mniejszego znaczenia są poezje p. t. „Letorosty" („Latorośle"), liryczne i epickie razem. Wszystkie te utwory mówią o szczęściu, jako rzeczy, możliwej do osiągnięcia, gdy się wiarę w lepszy obrót spraw ludzkich, wiarę w stały, choć powolny, ale nieustanny postęp ku światłu i doskonałości. I Chrystusowi był dany los: umrzeć na krzyżu, ale potem wstał z martwych. Ta wiara w przyszłość, w wielkie ideały ludzkości, to apostolstwo optymizmu w dobie, kiedy panował wszechwładnie trujący pesymizm, były prawdziwą zasługą poetki, która wołała do wszystkich cierpiących i uciśnionych: „Excelsior!"

Utwory epickie w zbiorze pod tytułem: „Na słowiańskie południe", mają wykazać, że wielkie, bohaterskie czyny równie znaleźć można w świecie słowiańskim, tam, na Bałkanie, że mamy dość przedmiotów własnych słowiańskich, a nie trzeba ich szukać po całym świecie. Głównym przedmiotem jest stosunek słowian południowych do Turcji, a więc wszelkie objawy ucisku i walki uciśnionych o odzyskanie wolności.

Poezje „Na żywej strunie" (1895) obudziły w młodem pokoleniu niechęć i krytyczne

żytego oporu napadowi, zwróciła się telegraficznie do prowizorycznego rządu do Petersburga o pomoc. Na osobisty rozkaz Kerenskiego wysłano natychmiast z najbliższego miasta powiatowego oddział żandarmerji i kozaków do Jasnej Polany, gdzie wkrótce przywrócono porządek. Podżegaczy, wśród których znajdował się jeden z dawniejszych dzierżawców Tolstoja aresztowano i mają oni stanąć przed sądem wojennym.

Duch Lwa Tolstoja, patrząc z zaświatów na Jasną Polanę, raduje się niezawodnie z takiego obrotu rzeczy, albowiem wzniosły prorok lubił wprawdzie zą życia piękne, byle niezbyt kosztowne gesty, jednakże o wiele więcej miłował obfitą rentę, jak się to w swoim czasie okazało na głośnej sprawie niedoszłego zrzelania praw autorstwa „na naród“.

W oczekiwaniu wystąpienia „bolszewików“.

Wystąpienie leninistów nie było dla rządu Kerenskiego niespodzianką. Wiedział on o przygotowującym się wybuchu wojny domowej, lecz albo nie przywiązywał doń wagi, wierząc w gwiazdę szczęścia, albo był zbyt słaby, by stawić opór bolszewikom. Świadczy o tem artykuł „Nowoje Wremia“ pod powyższym tytułem, zamieszczony na cztery dni przed obaleniem rządu Kerenskiego.

Oto pismo to pod datą 8 b. m. pisze:

Noc ubiegła przeszła niemal spokojnie. Ekscesów nie zauważono, za wyjątkiem strzelaniny, która się wywiązała między milicjantami a pasażerami jakiegoś automobilu. Strzelanina miała miejsce na Wyborskiej stronie.

Z polecenia sztabu petersburskiego okręgu wojennego i kierownictwa milicji, z nastaniem zmroku, przedsięwzięto środki ostrożności.

Na miasto wysłano konne oddziały kozaków. We wszystkich komisarjatach dyżurowała połowa osobistego składu milicji.

Około godz. 2 po północy w obrębie Aleksandrowskiego teatru ukazały się samochody towarowe, przepełnione robotnikami i żołnierzami, zakłócającymi spokój publiczny. Banda śpiewała pieśni rewolucyjne i wygrażała się rządowi tymczasowemu. Z okrzykiem „precz z rządem tymczasowym, niech żyje Rada robotników i żołnierzy“, automobile pomknęły przez Newski, zakręciły na Litiejnyj i ukryły się.

Jednocześnie przez most Giełdowy, z Wasiljewskiej wyspy przemknął automobil z jakimiś uzbrojonymi osobnikami. O automobilu tym zawiadomiono wszystkie komisarjaty, lecz umknął on.

Milicja dokonała rewizyj nocnych w kawiarniach i domach publicznych. Aresztowano kilkaset osób, w tem większość bez dowodów osobistych i dezerterów.

***

Wobec spodziewanych zaburzeń, przewidujący lokatorzy domu Piercowa, przy ul. Ligowskiej, wybudowali barykadę, zagradzającą wjazd na podwórze. Przybyły komisarz milicji wezwał członków komitetu domowego, polecając im rozebranie barykady, a to ze względu na bezpieczeństwo na wypadek pożaru. Barykadę rozebrano.

***

Drugiego b. m. życie w stolicy biegło swoim trybem. Fabryki czynne były normalnie, podobnie, jak i banki, kantory i sklepy. W niektórych zakładach przemysłowych odbywały się wiece. Powzięto uchwały niepoddawania się agitacji prowokatorów. W ciągu dnia nie zanotowano starć ni ekscesów.

***

Nastąpi czy nie nastąpi uliczne wystąpienie mas w celu zagarnięcia władzy przez rady i „pogłębienia“ rewolucji, — pozostaje tajemnicą towarzyszów bolszewików. Ale że w masach prowadzi się „ideową“ agitację, — jest faktem niezaprzeczonym. Świadczy o tem życie ulicy: ponownie ukazała się olbrzymia liczba pijanych nietylko na krańcach miasta, gdzie pijane bandy stają się panami sytuacji, ale i na głównych ulicach. Przypomnijcie sobie lipcowe i daleko wcześniejsze wystąpienia „mas“.

Poprzedzała je zwiększona pijatyka. Tak rzecz się ma i teraz, lecz w nieco większym stopniu.

Nie dalej jak wczoraj na ulicy Sadowej grupa pijanych chuliganów - wyrostków łącznie z „nieznanymi osobnikami w żołnierskim uniformie“ poczęła zaczepiać przechodniów, przeważnie kobiety, spychając mężczyzn z chodnika. Protestować było trudno, gdyż napastnicy mieli na to jeden przekonywujący argument: „uciekaj, pókiś cały“. Rzecz prosta, ustępowano im z drogi, lecz mimo to napastujący wykrzykiwali: „poczekajcie burżuje, niebawem pogłaskamy was, ani się spodziejecie“.

Dzieje się to na głównych ulicach i nikt nie przeciwdziała.

Na krańcach — w Izmajłowskim pułku, na Petersburskiej stronie, w Kołomnie, Piaskach — wprost życie zamarło z powodu pijaństwa.

W ciągu ostatnich dni obywatele są terroryzowani. Przyzwoicie ubrany przechodzień nie może się pokazać na ulicy. Musimy zapomnieć, że mieszkamy bądź co bądź w stolicy.

***

Do manifestacyj swych „bolszewicy“ usiłują wciągnąć chłopów. Mimo to, usiłowania ich odnoszą porażki. Centralny komitet wykonawczy rady chłopów otrzymuje z prowincji szereg ostrych protestów przeciw przygotowywanym wystąpieniom.

Dońska rada kmieci nazywa wystąpienie „haniebną prowokacją, grożącą kontrrewolucją i zgubą rewolucji“. Nie przeszkadza to jednak zapewniać ciemnych mas, że do wystąpienia na ulicę nawołuje ich między innemi i rada delegatów włościańskich.

Nie udaje się nawet próba wciągnięcia kmieci i do narad proponowanego zjazdu rad.

Na ogólno syberyjskim zjeździe w Irkucku większość postanowiła uważać ten zjazd między innemi i za włościański. Wszyscy chłopi, uczestnicy tego zjazdu, na znak protestu, opuścili salę. Razem z nimi wyszli s.-r.

Chłopstwo zatem dla bolszewizmu zostało stracone. Mimo tak srogiego rozczarowania, bolszewicy, rzecz prosta, nie będą się krępowali w posługiwaniu się przy swych operacjach imieniem włościaństwa.

***

Szereg komitetów aprowizacyjnych na krańcach miasta otrzymał „półoficjalne“ uprzedzenie, że w programie bolszewickiego wystąpienia jest pogrom tych organizacyj i pobicie ich członków. Krok ten tłomaczą bolszewicy rozpanoszeniem się żydowstwa w aprowizacji. Jak krążą pogłoski, ułożono już listy proskrypcyjne, na których figurują wyłącznie żydzi.

***

Ministerjum wojny otrzymało doniesienie z Finlandji tej treści:

„Samodzielne wystąpienie bolszewików w Finlandji jest niemożliwe, o ile jednak wystąpią bolszewicy w Petersburgu, w Finlandji należy się spodziewać poparcia tego ruchu“.

Tak pisał organ petersburski w przededniu upadku rządu tymczasowego i tryumfu maksymalistów rosyjskich.

Wieści z Rosji.

„Urlopnicy“ rosyjscy.

Piszą z Kijowa do „Russkoje Słowo“:

Ruchowi urlopowanych żołnierzy towarzyszą nieustanne ekscesy i groźby samosądów.

Żołnierze zmuszają naczelników stacyj do zatrzymywania pociągów kolejowych i przepuszczania wprzód pociągów wojskowych. Skutkiem tego ruch pasażerski uległ zupełnemu rozprzężeniu.

Na dworcu kijowskim dzieją się rzeczy wprost nie do opisania. Dworzec przepełniony żołnierzami, osaczającymi wszystkie pociągi. Pasażerowie, którzy kupili bilety, nie są w stanie przecisnąć się na peron, przeto zmuszeni są pozostać.

Naczelnik stacji „Kijów“ zwrócił się do zarządu Południowo-Zachodniej kolei z prośbą o nadesłanie większej liczby parowozów, gdyż żołnierze grożą pogromem stacji, który może się przenieść na miasto.

Bezrobocie służby miejskiej.

Z Kazania donoszą, że służba miejska przedstawiła ponowne żądania co do powiększenia jej skali wynagrodzenia, na ogólną sumę, sięgającą miljona rb. Petenci grożą strajkiem.

(Dokończenie z poprzedniej kolumny, pod kreską:)

sądy ujemne. Zarzucono poetce za wiele deklamacji, za wiele retoryki w przedmiocie oklepanym — w pieśniach patrjotycznych, wzywających do szanowania języka ojczystego, do strzeżenia ziemi i zachowania ojczystych zwyczajów. Jeszcze się odezwała we „Wspomnieniach“, dając wyraz swym wrażeniom, zdobytym w przechadzkach po ukochanej Pradze, w podróżach po Szumawie i innych czeskich okolicach. Niedawno, bo w roku bieżącym, wyszedł ostatni jej zbiorek poezyj pod tytułem: „Wieści i baśnie“, obejmujący mniejsze utwory epickie poważne i humorystyczne, należące do najlepszych, jakie napisała.

Nie dotknęliśmy zupełnie działalności Krasnohorskiej, jako autorki dramatycznej, jako autorki libret, nie staramy się nawet przedstawić jej działalności na polu nowelistycznem, wreszcie, jako długoletniej redaktorki „Ženskych Listu“ i pionierki ruchu kobiecego w Czechach. Do przedstawienia tych prac autorki brak nam materjału i miejsca i trzeba poczekać cierpliwie, aż społeczeństwo czeskie spłaci jej ten dług w wyczerpującej i wszechstronej monografji.

Dziś z okazji tak sympatycznego jubileuszu było naszym obowiązkiem zwrócić na Krasnohorską uwagę naszej publiczności, przypomnieć ją tym, którzy przynajmniej o niej słyszeli, a Czcigodnej Jubilatce, lubo ciężką niemocą oczu nawiedzonej, złożyć życzenia serdeczne: „Na zdar!“

„Nowa Reforma“. R. Zawiliński.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 25 listopada 1764 r. Koronacja Stan. Augusta w Warszawie.

1795 r. Abdykacja Stan. Augusta w Grodnie.

1914 r. Bitwa pod Limanową (2 batalj. I bryg. L. P.).

Imieniny. Dziś Katarzyny.
Jutro Piotra P. M.

Zebrania. Dziś o g. 12 i pół w sali magistratu odbędzie się zebranie członków Archikonfraterni literackiej.

W lokalu ojca gospodniego, p. Ignacego Marcinkiewicza (ul. Leszno nr. 40) odbędzie się sesja obrachunkowa Zgromadzenia towarzyszów introligatorskich za kwartał trzeci r. b. Początek zebrania o godz. 10-ej rano.

O g. 11-ej przed poł. w gmachu gimnazjum, Smolna 30, zwycz. og. zebranie członków Tow. szkoły Maurycego hr. Zamoyskiego.

Dziś o g. 5 pop. w Muzeum przemysłu i rolnictwa odczyt dyr. Zarzeckiego p. t. „Szkoła a wychowanie moralne“.

Odczyty. Dziś o godz. 5 pop. w lokalu P. M. S., Traugutta 1, prof. A. Jaczynowski wygłosi odczyt p. t. „Wojna w r. 1831“.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia“.

W kraju naszym do wojny operowało 13 towarzystw ubezpieczeń od ognia, z których 12 było rosyjskich a jedno zaledwie polskie. Towarzystwa te wywoziły od nas 15 miljonów rubli rocznej premji, a że średnie odszkodowania wynosiły 50% premji, więc na czysto polskich pieniędzy szło do Rosji rocznie 7½ milj. rubli, czyli, że przez ostatnie 30 lat wzmożonej działalności rosyjskich towarzystw darowaliśmy Rosji z naszych pieniędzy około ¼ miljarda rubli, które zostały lokowane w wartości rosyjskie i szły na wzmożenie tamtejszego a nie naszego życia ekonomicznego... Olbrzymia strata dla nas...

Wybitni obywatele, z prezesem Wł. Kiślańskim na czele, pragnęli teraz zaradzić złemu i założyli nowe tow. asekuracyjne od ognia i transportów „Polonia“ z kapitałem 5 miljonów marek t. j. 5000 akcyj po 1000 marek. Na razie będzie już od poniedziałku czynny dział ogniowy. Czwartą część kapitału t. j. 1.250.000 marek i 500.000 marek na koszty organizacyjne, które są niewielkie (nie jak w innych nowych towarzystwach) razem 1.750.000 wnieśli już do polskiej Kasy pożyczkowej założycie, którymi są pp.: Władysław Kiślański, Henryk Grohman, Bohdan Broniewski, Edward Heiman, Stanisław Skarbiński, Wilhelm Hordliczka, Władysław Braunstein, Antoni Gintowt i Stanisław Pfeiffer. Nazwiska te wybitnych działaczy finansowych i przemysłowych mówią za siebie i wróżą towarzystwu „Polonia“ olbrzymi rozwój. Założyciele też stanowią wybrany zarząd z 9-ciu osób z wyjątkiem pp. Stanisława Skarbińskiego i Stanisława Pfeiffra, na miejsce których wybrano pp.: Józefa Pfeiffra i Roberta Geyera. Do komisji rewizyjnej zaś weszli pp. Kazimierz Broniewski, Stanisław Reuher, Karol Olszowski, dyr. Iz. Zand i Feliks Krusche. Zebranie zagaił i prowadził pan prezes Wł. Kiślański. Zatwierdzony został budżet wydatków mk. 294.075, oraz z pośród zarządu komitet wykonawczy złożony z czterech osób. Dyrektorem zarządzającym został p. Missuna, znany fachowie, do niedawna dyrektor Petersburskiego Tow. Ubezpieczeń w Warszawie.

Witamy z prawdziwem zadowoleniem nowy posterunek pracy polskiej.

Pałac Staszica.

Odbijanie bizantyjskiej ornamentyki z pałacu Staszica na Krakowskiem Przedmieściu dobiega końca i niebawem roboty będą skończone. Z dachu usunięte zostaną również kopuły boczne. Ogólny widok gmachu aż do czasu jego gruntownej przebudowy będzie jednak i nadal razić estetów, a to z powodu niemożności usunięcia przebudówek apuchtinowskich, które zmieniły gruntownie kondygnację pięter i całą wewnętrzną konstrukcję budynku.

Wydział budowlany zarządu miasta i jego komisja estetyczna uznała za konieczne zupełne odrestaurowanie pierwotnej elewacji gmachu, pięknego dzieła Caroziego. Przy przebudowie gmachu, wewnętrzne jego pomieszczenia i lokale, oraz rozkład ich, będą urządzone według nowoczesnych wymagań, przyczem ma być zbudowana obszerna sala dla zebrań uroczystych.

Gmach od strony Nowego Świata, w którym mieścił się internat dla uczni I gimnazjum i lokale nauczycieli, nie wymaga szczególnych przeróbek i może być łatwo urządzony dla celów naukowych.

Doprowadzenie elewacji gmachu do pierwotnego stanu, oraz wewnętrzna przebudowa będą wymagać znacznych sum, wobec czego przebudowa gmachu musi być odroczona na czas po wojnie.

Podatek od majątku.

Komisja Przejściowa T. Rady Stanu przyjęła wniosek Departamentu skarbu w przedmiocie podatku od majątku. Postanowiono złożyć władzom okupacyjnym memorjał z propozycją, aby w przepisach o podatku od majątku przyjęta została zasada, że tylko ten majątek dzieci pełnoletnich i niepełnoletnich powinien być dołączony do majątku głowy rodziny, z którego ona użytkuje.

Stypendja dla słuchaczy szkoły oficerskiej.

Komisja Przejściowa T. R. S. przeznaczyła 42,000 mk. na utworzenie 100 stypendjów po 420 mk. dla niezamożnych słuchaczy powstającej szkoły oficerskiej.

Komisje poborowe.

Komisja Przejściowa T. R. St., ze względu na pilność sprawy, postanowiła przychylić się do propozycji władz okupacyjnych co do powołania cywilnych członków komisyj poborowych. Sposób ich powołania pozostawiono Departamentowi spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z czynnikami miarodajnymi.

Z magistratu.

Kierownictwo biura wydziału szpitalnictwa objął p. Stefan Drége.

Zgodnie z podaniem, zwolniono ze stanowiska komisarza egzekucyjnego p. Bolesława Szkopowskiego.

Agencja teatralna.

Przy gospodzie artystów polskich powstała agencja teatralna, której zadaniem jest pośredniczenie między przedsiębiorcami a pracownikami teatralnymi wszystkich działów, tłómaczenie sztuk i ich zakup, wynajem kostjumów, organizowanie teatrów amatorskich, reżyserowanie, windykacja honorarjów autorskich i t. p.

Kierownikiem agencji został p. Jan Pawłowski.

Tanieje.

Od kilku dni w dziedzinie handlu artykułami, pochodzącemi ze źródeł „szmuglerskich“ daje się zauważyć stała tendencja zniżkowa. Jeszcze w zeszłym tygodniu słoninę sprzedawano po 8 marek za funt — obecnie zaś można ją nabyć po 6 mk. Mąka pszenna również znacznie spadła w cenie.

Pieniądze z Ameryki.

Prasa żydowska informuje, że w biurze sjonistycznem w Warszawie oczekują znacznej sumy pieniędzy z Ameryki, przeznaczonych dla mieszkańców Polski. Spisy dla kogo pieniądze te są przeznaczone, nadeszły już przed pewnym czasem.

Same jednak pieniądze z powodu trudności komunikacyjnych zostały zatrzymane w drodze.

Obecnie prowadzone są rokowania z wielkim bankiem berlińskim o tymczasowe wypożyczenie tej sumy.

Pozatem biuro żydowskiego Towarzystwa emigracyjnego, mieszczące się przy ul. Elektoralnej 4, otrzymuje nadal co tydzień z Ameryki mniejsze sumy pieniężne dla tutejszych mieszkańców.

O szkolnictwo żydowskie.

Hebrajska „Hacefira“ pisze w ostatnim numerze: „P. Zieleńczyk został w Departamencie wyznań i oświaty referentem szkolnictwa żydowskiego; p. Gruenwasser — gminy i religji żydowskiej, a p. Wassercug—„uczonym żydem“ do tychże spraw. Wszyscy oni nie mają pojęcia o alfabecie hebrajskim. Nie przemawia przez nas duch tego lub owego stronnictwa, nie narzekamy, lecz poprostu wyrażamy zdziwienie straszne, niesłychane“. „Nie wiemy, komu się dziwić więcej: czy tym, co oszukali Departament, czy tym, co przyjęli te stanowiska? Co to za rzeczoznawcy ci, co się tego doczekali?

„Zieleńczyk był sekretarzem szkół gminy żydowskiej, któremi zarządza prof. Dickstein. W szkołach tych nie uczą wcale religji. To też śród nauczycielek i kierowniczek była żydówka, która przyjęła prawosławie, a prof. Dickstein i sekr. Zieleńczyk nie widzieli w tem nic złego“.

„P. Gruenwasser, to młody człowiek, który trochę zajmował się historją powszechną. O gminie i religji żydowskiej nie ma pojęcia.

„Wassercug? Zapytajcie go, a jeżeli posiada trochę prawdy, przyzna, że żydów i judaizm zna tyle, co przeciętny chrześcijanin“.

„Nie mamy pretensji do Departamentu. On pewnie chciał dobrze i zapewne radził się żyda, którego uważa za luminarza w sprawach żydowskich. Lecz dlaczego ten żyd tak strasznie zeń zażartował?“

Fabrykacja cykorji.

Niedawno ogłoszono rozporządzenie władz okupacyjnych, które opiewa: „Palenie suszonych korzeni cykorji na kampanję 1917/18 dozwolone jest tylko firmom: Ferd. Bohme i sp. w Włocławku, R. Bohme i J. Grundland tamże, Muszkat i Tornes w Warszawie, Szapszowicz w Kutnie, Zakroczymiu i Zgierzu, M. Baumann i Stahl, oraz P. Kohn w Łodzi. Wszelkie inne fabryki cykorji winny zaprzestać fabrykacji.

„Przewóz gotowych wytworów z cykorji na obszarze zarządu gen.-gub. warsz. jest dozwolony. Przewóz surowych i suszonych korzeni cykorji po za granice poszczególnych powiatów dozwolony jest tylko za zezwoleniem naczelnika powiatu w Włocławku. Wywóz korzeni cykorji i wytworzonych z nich wyrobów, z obszaru administracji dozwolony jest tylko urzędowi handlowemu niemieckich izb handlowych w Kaliszu“.

Nekrologja.

Aniela Pleszczyńska, nauczycielka, zmarła 23 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kaplicy św. Barabary, poczem eksportacja na Powązki.

Z Gąssowskich **Julja Kazimierzowa Zielińska** lat 58, zmarła 23 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w dolnym kościele Zbawiciela, poczem eksportacja na Powązki.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Pożegnanie kandydatów do szkoły podchorążych.

Wczoraj popołudniu dworzec kolejowy warszawski był widownią wzruszających scen, towarzyszących pożegnaniu odjeżdżających do szkoły podchorążych wojsk polskich. Liczba ich z 25 wzrosła do 34, a jeszcze na dworcu zgłosiło kilku chęć wstąpienia do szkoły, ci jednak będą odesłani dodatkowo. Transport, prowadzony w wojskowym już ordynku przez sierżanta Csadka, ustawił się przed głównym wejściem do dworca, z którego schodów pożegnał odjeżdżających imieniem łódzkich stronnictw aktywistycznych dr. Mierzyński, tłómacząc im ważność nowego ich posterunku. Odpowiadał w imieniu kandydatów ochotnik Sokolski, poczem jeszcze przemówił porucznik Wąsowicz, wzywając odjeżdżających, by zaszczytnej **tej szaty**, jakim jest mundur polskiego podchorążego i oficera, który niebawem na siebie włożą, niczem nie splamili. Kilkaset osób, które zebrały się na dworcu z pośród rodzin i znajomych, towarzyszyło odjeżdżającym aż do wagonu i żegnało z rozrzewnieniem uśmiechniętych, rozradowanych i ze śpiewem na ustach odchodzących na nową chlubną służbę polskiego żołnierza.

Drożyźniane dla pracowników miejskich.

Jak wiadomo, w Radzie Miejskiej poruszoną została kwestja dodatku drożyźnianego dla pracowników miejskich.

Władze municypalne przychylnie zapatrują się na tę sprawę, lecz poważny, bo sięgający kilkuset tysięcy marek wydatek na ten cel jednorazowo, zbytnio obciążyłby kasę miejską.

Jak słyszeliśmy, kwestję dodatku drożyźnianego dla pracowników miejskich magistrat ma rozstrzygnąć w ten sposób, iż zamiast jednorazowej zapomogi, wypłacać będzie dodatki do pensji przez kilka miesięcy.

Dodatek drożyźniany obejmie wszystkich (a więc i pracowników komitetu rozdziału chleba i mąki), począwszy od klasy I do V, to jest pobierających do 300 marek pensji miesięcznie.

Zmiany w głównej kasie miejsk.

Płacenie miejskich podatków i innych akcyz będzie się odtąd odbywało w nowo utworzonej miejskiej kasie podatkowej, przy ulicy Piotrkowskiej № 6, I piętro. Urząd sekwestracyjny m. Łodzi został przyłączony do miejskiej kasy podatkowej.

Kwity, wydawane przez miejską kasę podatkową za uiszczone podatki i akcyzy, są ważne wtedy tylko, gdy są podpisane przez dwóch urzędników. Nazwiska urzędników, upoważnionych do podpisywania kwitów, są ogłoszone za pomocą wywieszenia w pomieszczeniu kasy.

Dla szybszego załatwienia płatnicy winni zwracać się najprzód do odnośnego buchaltera, następnie zaś dopiero do kasjera. Dla lepszej orjentacji wszystkie blankiety, względnie kartki płatnicze, każdej buchalterji będą sporządzone w jednym kolorze.

Podział buchalterji jest następujący: Buchalterja III: podatki: repartycyjny, gruntowy, od okien. Buchalterja IV: podatki: od widowisk i zabaw, od psów, od piwa. Opłaty: za świadectwa handlowe, za księgi handlowe, za badanie studzien, budowlane. Komorne. Składki: za ubezpieczenie od ognia. Buchalterja V: ściągane w drodze egzekucji: kary policyjne, kary sądu gubernji wojskowej, należności pozamiejscowe, składki gminy żydowskiej.

W poniedziałek, dnia 26 listopada 1917 r. kasa z powodu przeprowadzki nie będzie czynną.

Tramwaje miejskie w r. 1916.

Wyszło z druku sprawozdanie Tow. kolei elektrycznej łódzkiej za rok 1916. Przytaczamy z niego następujące dane, mogące zainteresować szerszy ugół: Wywołane przez wojnę warunki ciążą bezustannie na przedsiębiorstwie towarzystwa, wskutek czego ostateczny rezultat za ten rok przedstawia się bardzo niekorzystnie. Pomimo to, że dochody w roku sprawozdawczym wzrosły w porównaniu z rokiem 1915, jednakże wskutek bardzo dużych wydatków zysk jest tak nieznaczny, że zaledwie wystarcza na niezbędne odpisy, nie pozwalając na wydzielenie dywidendy. Ceny niezbędnych do eksploatacji materjałów w stosunku do cen poprzednich wzrosły niepomiernie. Ciągłe podnoszenie się cen na artykuły spożywcze skłoniło tow. do podwyższenia pracownikom w październiku 1916 r. pensji i wynagrodzenia o 10 proc. Wskutek rozporządzenia władz, od 3 grudnia 1916 roku pobierany jest na rzecz magistratu m. Łodzi podatek od biletów. Okoliczność ta spowodowała zmniejszenie się dochodu w grudniu 1916 r. o 12,000 rb.

Zysk w r. 1916 wynosi 143,208 rb. 47 kop. Rada proponuje rozdzielić takowy w następujący sposób: a) na amortyzację przewyżki kapitału zakładowego ponad 2,000,000 rb.—70,000 rb.; b) na kapitał amortyzacyjny 31.145 rb.; na kapitał rezerwowy—10,000 rb.; d) na podatek od kapitału—4,000 rb.; e) na wynagrodzenie dla r ady zarządzającej i dyrekcji 8,563 rb.; f) na zakup materjałów do budowy wierzchniej 19,000 rb.; g) do przeniesienia na 1917 r.—500 mk. 47 k.

Bilans na 31 grudnia 1916 r. zamknięty sumą 3,978,022 rb. 68 kop. Rachunek zysków i strat zamknięto sumą 967,716 rb. 59 kop.

W ruchu było 187 pociągów, które przejechały 28,574 wagonodni i 3,878,066 wagonokilometrów; przewieziono pasażerów 19,723,126, dochód wynosi 964,140 rb. **15 kop.**

Przyjmowanie składek asekuracyjnych.

Kasa podatkowa przy magistracie (Nowy Rynek) od przyszłego tygodnia zacznie przyjmować składki asekuracyjne. Wezwania zostały już rozesłane.

Zasiłki dla tanich kuchni.

Tanie kuchnie, znajdujące się pod egidą komitetu tanich kuchni, otrzymały już jednorazowe zasiłki z sumy 76,000 mk., przyznanych dla nich przez magistrat i Radę Miejską.

O kuchnie robotnicze.

Komisja międzyzwiązkowa przy związkach zawodowych (Pusta № 11) zwołuje wkrótce wiec robotniczy, w celu rozważenia sprawy nader trudnego położenia, w jakiem znalazły się kuchnie robotnicze. Główną przyczyną, która pociągnie za sobą prawdopodobnie zlikwidowanie kuchni, jest odmowa ze strony Rady opiekuńczej wypłacania dalszych zapomóg, z powodu ciężkich warunków finansowych.

Przedmiotem wiecu będzie rozpatrzenie wniosków, dotyczących wyszukania środków, mogących zapobiedz konieczności zlikwidowania kuchni robotniczych.

Powszechna wystawa hodowli drobiu.

Łódzkie towarzystwo hodowli drobiu urządza między 8—10 grudnia w Helenowie powszechną wystawę drobiu i drobiąt. Wystawa obejmuje następujące działy: ptactwo domowe, gołębie, ptactwo ozdobne, króliki, jaja, rozmaite przyrządu z dziedziny hodowli królików.

W wystawie może brać udział każdy. Zawiadomienia osób, życzących wziąć udział w wystawie, przyjmuję się najpóźniej do 4-go grudnia 1917 r.

Z koła okręg. P. M. S.

W środę, dnia 5 grudnia, w sali łódzkiego koła P. M. S. (Piotrkowska 151) odbędzie się posiedzenie członków nowowybranego zarządu koła okręgowego P. M. S., na którem nastąpi podział mandatów.

Z koła P. M. S. im. Kościuszki.

W sobotę, dnia 8 grudnia, w sali nauczycieli chrześcijan przy ul. Andrzeja Nr. 4 odbędzie się organizacyjne zebranie członków koła Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Tadeusza Kościuszki.

Z bałuckiego koła P. M. S.

Na onegdajszem posiedzeniu bałuckiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej postanowiono z okazji rocznicy listopadowej zorganizować uroczysty obchód. Mianowicie w dniu 29 listopada odprawione zostanie w kościele Dobrego Pasterza na Bałutach o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo, wieczorem zaś odbędzie się uroczystość, na którą złożą się śpiewy chóralne, deklamacje i odczyt.

Przewodniczący, ks. Kowalewski, zawiadomił, iż dla ogrzewania sal dla wykładów wieczorowych magistrat łódzki zgodził się odstąpić potrzebną ilość węgla, który jest już wydzielony do odebrania. Tym sposobem słuchacze będą mieli możność słuchania nauk w ciepłem pomieszczeniu.

Zarząd postanowił prosić osoby, które w czasie przedwojennym otrzymały książki z biblioteki Stebelskich, aby książki te zwrócił do książnicy bałuckiego koła P. M. S., w zawiadywaniu którego biblioteka ta obecnie znajduje się i jest katalogowaną. Książnica mieści się przy ulicy Zgierskiej 11, oficyna, I piętro.

Wkońcu przewodniczący zdał sprawozdanie z odbytego świeżo organizacyjnego zebrania łódzkiego koła okręgowego P. M. S.

Z Tow. im. Paderewskiego.

Towarzystwo muzyczno-śpiewacze imienia Ignacego Paderewskiego na Bałutach (ul. Zawadzka 22) w dniu 9 grudnia urządza w Domu Ludowym (Przejazd № 74) wieczór słowa i pieśni na powiększenie środków na uzupełnienie własnej biblioteki.

W dniu 22 listopada 1917 roku rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 23

ś. ✝ p.

z Urbaniaków

Helena Kmiecik

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 25-go b. m. o godz. 1 i pół popoł. z domu przy ul. Przejazd № 45, na cmentarz katolicki w Zarzewie. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż i córka.

Uśmiech fortuny.

Jedna z największych wygranych loterii Tow. kultur. oświat. w sumie 80,000 mk. padła na los Nr. 7597, który znajdował się w kolekcie łódzkiej p. Bolesława Gerbera. Los znajduje się całkowicie w posiadaniu jednej osoby. Wybraniec fortuny jest urzędnikiem w jednej z tutejszych instytucji bankowych i posiada liczną rodzinę.

Wsparcia dla kupców podupadłych.

Sekcja udzielania wsparć podupadłym kupcom przy żydowskiem Towarzystwie dobroczynności przedłużyła wypłatę zapomóg do 15-go stycznia 1918 r. Obecnie wypłaca się wsparć tygodniowo około 6,000 mk. przeszło 1,000 rodzinom.

Ł. O. S.

Józef Wolfsthal, solista koncertu symfonicznego Ł. O. S., odbyć się mającego pod dyrekcją p. Bronisława Szulca jutro, należy do wybitnych skrzypków-wirtuozów.

Bilety do nabycia w kasie Ł. O. S (skład obrazów G. Restel, Piotrkowska 84).

Repert. Teatru Polskiego.

Niedziela, dn. 25 list. o godz. 3 popoł. po cen. popul. „Oj młody, młody!“ — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Starzy i młodzi“.

Znaczna kradzież

W piątek z mieszkania nieobecnego w Łodzi fabrykanta Leopolda Lurie, ul. Średnia 81, skradziono bieliznę i odzież, ogólnej wartości koło 10,000 mrk.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Dziesięciolecie towarzystwa.

W dniu dzisiejszym upływa dziesięć lat od chwili zawiązania towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“, którego celem jest uprawianie kultu piękna w postaci szerzenia pieśni polskiej, słowa żywego, oraz urządzania jaknajczęstszych odczytów z powyższych dziedzin.

Towarzystwo z chwilą zawiązania się nabyło nieruchomość wartości 30,000 rb., której obecna wartość wynosi 50,000 rb. Liczba członków początkowo wynosiła 200, następnie stopniowo powiększała się, dochodząc do 400 z górą. Stagnacja dzisiejsza ograniczyła takową do 160. Przy towarzystwie istnieją chóry, pracujące pod kierunkiem p. Władysł. Kopczyńskiego, oraz koło dramatyczne amatorskie.— Prócz tego bibljoteka, z której korzystają członkowie, oraz czytelnia.

Z okazji rocznicy tej odbędzie się też dzisiaj o godz. 10 rano nabożeństwo, na którem pienia religijne wykona chór mieszany T-wa. Wieczorem zaś o godz. 6 odbędzie się koncert jubileuszowy o nader bogatym programie.

Odpust. Dziś w kościele katolickim obchodzony będzie odpust uroczysty ku czci św. Katarzyny, patronki kościoła. Uroczystości rozpoczną się o godz. 7-ej rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Suma odprawiona zostanie o godz. 11 i pół. Wypowiedziane będzie kazanie, podczas sumy mieszany chór „Lutni“ odśpiewa pieśni religijne przy akompaniamencie skrzypiec.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Zebranie. Dzisiaj o godzinie 3-ej i pół popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Świętojańskiej 19 odbędzie się w pierwszym terminie zgromadzenie ogólne członków Polskiej Macierzy Szkolnej z porządkiem dziennym: sprawozdanie z dotychczasowej działalności, sprawa połączenia się Kół Polskiej Macierzy Szkolnej i wolne wnioski. Do udziału w zebraniu—po okazaniu legitymacji członkowskiej — mają prawo członkowie, którzy wnieśli choć połowę składki za rok bieżący. Drugi termin wyznacza się na dzień następny (poniedziałek) o godz. 7-ej wieczorem.

Ruch korespondencyjny. W miesiącu październiku przyszło do Pabjanic listów, kart pocztowych i pism 8,366 sztuk. W ciągu dziesięciu miesięcy t. j. od stycznia do października włącznie 92,205 sztuk.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 listopada wieczorem:

We **Flandrji** toczy się energiczna walka artyleryjska od lasu **Houthoulster** do Becelaere.

Na południu od **Scarpe**—wzmożona działalność ogniowa.

Ataki angielskie na wsie **Inchy i Bantoux** rozchwiały się z obfitemi stratami.

Ze **wschodu** i z **Włoch** nie doniesiono o żadnych szczególnych wydarzeniach.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 24 listopada:

Jedna z naszych łodzi podwodnych w północnej części morza Lodowatego zatopiła znowu 5 parowców o pojemności 14,000 ton regestr. brutto, a w liczbie ich uzbrojone parowce angielskie— „Zillah“ 3788 ton i „Ilderton“ 3125 ton, obydwa z drzewem z Archangielska dla Anglji, jak również „Baron Balfour“, 3991 ton z ładunkiem drzewa kopalnianego, który wytrącono z eskorty, następnie zaś rosyjski parowiec uzbrojony „Irma“ 2210 ton, z żywnością z Archangielska dla Aleksandrowska.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 24 listopada:

Pomiędzy rzekami **Piave i Brenta** i na terenie **Siedmiu Gmin** wczoraj przeciwnik wprowadzał kilkakrotnie znaczne siły do kontrataków. Wszystkie natarcia rozchwiały się przy ciężkich stratach włochów.

Pozatem nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Odjazd posłów koalicji.

Kolonja, 24 listop. (T. wł.). „Köln Zeitung“ donosi: „Journal de Genéve“ potwierdza wiadomość, iż posłowie ententy odjechali z Petersburga.

Ogłaszenie dokumentów tajnych.

Amsterdam, 24 listopada. (T. wł.).— „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga: W piątek dzienniki maksymalistów zaczęły ogłaszać traktaty tajne i dokumenty, wśród których znajduje się również umowa, dotycząca Dardaneli, nota o konferencji finansowej w Bernie i różne depesze tajne Tereszczenki.

Rosja pragnie pokoju.

Kolonja, 24 list. (Tel. wł). Według depeszy ze Sztokholmu, pewien kupiec szwedzki, który przybył tam wczoraj z Petersburga, oznajmił, co następuje:

Jeżeli szykanują tam anglików, to jest to następstwem powszechnej nienawiści do tych, którzy, jak mówią, chcieli Rosję zmusić do kontynuowania wojny. W całej Rosji tak głośno domagają się natychmiastowego pokoju, że musi on być bezwarunkowo zawarty.

Przeciwko gabinetowi koalicyjnemu.

Amsterdam, 24 list. (T. wł.). „Times" donosi z Petersburga pod datą 21 listopada: Petersburska rada robotn.-żołnierska postanowiła popierać bolszewików w ich oporze przeciwko żądaniom socjalistów umiarkowanych o utworzenie gabinetu koalicyjnego.

Zarządzenia przyjacielskie anglików.

Kopenhaga, 24 list. (T. wł.). Dzienniki rosyjskie donoszą, że anglicy zarekwirowali wszystkie parowce rosyjskie, znajdujące się na wodach północnych. Rosyjski pancernik bojowy „Askold", przebywający na morzu Śródziemnem, został wzięty pod straż angielską.

Nominacja gen. Plumera.

Londyn, 24 listopada. (T. wł.). Biuro Reutera donosi urzędowo: Generał Plumer został mianowany wodzem wojsk angielskich we Włoszech.

Powołanie nowego rocznika we Francji.

Paryż, 24 listopada. (T. wł.). Rząd przedstawił parlamentowi projekt prawa o ćwiczeniu i powołaniu rocznika 1918.

Ambicje francuskie.

Genewa, 24 list. (T. wł.). Prasa paryska żąda od Clemenceau, aby podczas blizkiej już konferencji przedstawicieli koalicji w Paryżu przeprowadził, by dowództwo najwyższe nad działaniami wojennemi sprzymierzonych na wszystkich frontach było stanowczo powierzone generałowi francuskiemu, najlepiej zaś — Joffre'owi. Sam Joffre dotychczas odmawia wszelkich wyjaśnień, czy przyjąłby obecnie stanowisko takie.

Nadzieje i troski Francji.

Genewa, 24 list. (T. wł.). Od nowej rady wojennej prasa francuska oczekuje przynajmniej wyzwolenia koalicji z największych jej trosk. Wyjaśnienie stosunku do Rosji, decyzja o militarnej pomocy Japonji, a przedewszystkiem usunięcie różnicy zdań co do organizacji związku koalicyjnego. Dzienniki liczą przytem na interwencję generalissimussa House'a i Clemenceau, którzy są jakoby zdecydowani na konferencji paryskiej Lloyd Georgea ostatecznie przekonać, bądź też, w razie niemożliwości najzwyczajniej przegłosować, by za wszelką cenę przeprowadziś powołanie generała francuskiego na stanowisko głównego wodza koalicji.

Ponieważ wszystkie te troski wojskowe i polityczne znów podniecają do najwyższego stopnia nerwy Francji, Gustaw Hervé napisał artykuł wojenny, który, jakby na ironję, dziwnym zbiegiem okoliczności ukazał się tego samego dnia, w którym Clemenceau wygłosił swą zwycięską fanfarę w izbie deputowanych. Hervé pisał tam, między innemi: „Nie mogę się ochronić przed nadsyłanymi mi masowo listami, w których zapytują mnie obywatele, że przecież ze zwycięstwa naszego nic nie będzie. Rosja zawrze pokój oddzielny, Włochom powodzi się jaknajgorzej. Wkrótce też taki sam los spotka i armję Sarraila, a pomimo to wszystko, wciąż się oszukuje francuzów, że już się z tymi niemcami zdołamy załatwić!"

Dział ekonomiczny.

Ruble.

Zarzucano nam, że bronimy waluty markowej, my zaś, w poczuciu odpowiedzialności społecznej broniliśmy tylko kieszeni polskich, przepełnionych rublami, jako rzekomą wartością realną. Przez dwa lata wykazywaliśmy ciągle, iż rubel traci na międzynarodowej wartości, że nawet zaprzyjaźniona koalicja pierwsza obniża kurs waluty rosyjskiej. Ostrzegaliśmy przed tezauryzacją rubli. Nie wiele to pomagało... Rewolucja rosyjska usilną pracą maszyn drukarskich powiększyła wydajność i wydawnictwo banknotów a wszelkie przywileje na swoje bogactwa ziemne i narodowe oddać musiała spólnikom albiońskim i z poza oceanu, jako zabezpieczenie pożyczek. Skarb państwa zniszczony, zaufanie świata poderwane, sto narodów Rosji dąży do samodzielności a kilkanaście partyj politycznych do władzy. Terror ciemnego tłumu, który hasła wolności, równości i braterstwa pojął jako samowolę bez kary, rozbój, zniszczenie i bezprawie.

Związani tysiącami węzłów majątkowych, familijnych, handlowych z Rosją przez 100 letnie panowanie nad nami caratu, musimy głębiej i rozpaczliwiej odczuwać straty materjalne jakie bezpośrednio przez spadek zawrotny rubla nas spotkają...

Już raz pisaliśmy, iż polskie ministerjum skarbu ma wielkie zadanie do spełnienia: obrony naszego majątku, złożonego w banknotach rosyjskich lub w papierach publicznych, określonych w rublach. Mówiono po cichu w stosunku do marki, iż „kocioł garnkowi przygania a sam smoli"... Tymczasem na rynku międzynarodowym marka stoi znacznie wyżej... Mamy przed sobą list Deutsche Bank, który potwierdza jednemu z naszych przyjaciół odbiór 400 marek, jakie przekazał przez Bank Syberyjski w sumie 266 rubli co oznacza kurs za 100 mk. = 66½ rubli.

Gdy z chwilą pokoju przerwane zostaną ograniczenia zamiany i kulisa otrzeźwieje, wtedy publiczność w stosunku do marki polskiej straci (250 — 150) — ²/₅ tego, co jeszcze do niedawna uzyskać mogła a może nawet znacznie więcej.

Ostrzegamy raz jeszcze, zwracając się do nowego rządu polskiego z prośbą o ratowanie oszczędności ludu polskiego.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się o jakimś Polskim Związku pieniężnym, którego rodowód jest nam wcale nieznanym. W tych dniach na zaproszenie tego Związku zebrali się w sali Tow. Kredytowego przedstawiciele większych (?) instytucyj naszego miasta. Narady zagaił inicjator (?) związku inż. Alf. Bielicki, którego znamy z krótkiego a mętnego w sprawie pieniężnej artykuliku w „Kurjerze Warsz.". Mówił on o zamęcie pieniężnym w kraju i zaprojektował emisję „bonów" (?) rublowych w zamian wycofanych banknotów...

Trzech panów: Mutermilch, Zalewski i Witkowski popierało inicjatywę Związku (?). Tu zapytać się musimy raz jeszcze. Co to za związek, z jakich ludzi się składa, jakie ma cele i środki? Wymienieni panowie wzywali sfery właściwe do popierania inicjatywy inż. Bielickiego...

Nie dziwimy się wcale, iż wśród obrad... dyrektorzy wzajemnych kredytów opuścili salę... Jacy dyrektorzy? O ile wiadomo dyrektorzy czynnych jeszcze wzajemnych kredytów nic o Związku i jego zebraniu nie wiedzą. Zupełnie też wydaje się naturalnem, że przedstawiciele wielkich banków i instytucyj społecznych wyrazili grzeczną chęć „przygotowania się" na powtórne zebranie...

To wszystko wydaje się nam w poważnej sprawie bardzo... niepoważnem, bo nie o „bony", które w Sosnowicach, Częstochowie i t. d. mają już swoją tradycję, chodzić może, ale o utrwalenie waluty polskiej przez przyszły Bank emisyjny Polski i o najkorzystniejszą zamianę przez ten bank rubli na marki... lub o możliwość deponowania i zastawu rubli aż do powojennego z Rosją obliczenia.

Vester.

Kronika giełdowa.

Papiery procentowe weszły w zupełnie nowy okres, okres wybujałej spekulacji, jakiej one na naszej giełdzie jeszcze nigdy nie przechodziły. Zawiera się teraz tranzakcje z dostawą za kilka dni, na medio i na ultimo, płaci się vorpremie, rückpremie i stellage, przyczem wytworzyła się liczna kulisa, która w odpowiedniej dla siebie chwili urządza haussy i baissy. Wahania kilkoprocentowe w jedną i drugą stronę na jednej giełdzie są na porządku dziennym. Jeżeli tak dalej pójdzie i jeżeli sfery miarodajne kresu tej orgji nie położą, to solidarność naszych papierów na poważny szwank narażoną być może.

Gdzież te czasy, gdy wahania ½% dla naszych Listów Ziemskich i Miejskich uważane były za nienormalne? W tygodniu sprawozdawczym wahania kursów były znaczne, a tendencja przeważnie słaba. 4½% Listy Ziemskie trzymały się na wysokim poziomie dopóty, dopóki jeden z banków występował z interwencją w chwili ujawnienia się znaczniejszej podaży, lub nacisku spekulacyjnego. Od pewnego jednak czasu bank ten mniej okazuje dla nich zainteresowania i z tego nieomieszkała skorzystać spekulacja, która zaczęła rzucać Listy na rynek, sprzedawała sztuki kasowe i na termin i w rezultacie zepchnęła kurs z 201 na 196. Jeden jedyny dzień zwyżkowy miały 5% Listy m. Warszawy, na skutek zleceń kupna, które naraz kilka banków otrzymało. Dosięgły one kursu 176. Gdy jednak zlecenia zostały wykonane, kurs ten utrzymać się nie mógł i pod naciskiem sprzedaży in blanco zeszły do 171. 6% obligacje m. Warszawy nie uległy tak znacznym wahaniom, bo kurs uważany jest powszechnie za dość niski, trzymały się one w granicach 176 do 178. Innemi papierami ruch był bardzo ograniczony. 4½% Listy m. Warszawy były robione po 155 i 153 i 4% Listy Ziemskie po 167.

Korony były po 59.50 do 60.

Tygodniowe sprawozdanie z Giełdy Warszawskiej.

Według notowań Banku Handlowego w Warszawie.

Według notowań Banku Handlowego w Warszawie, tydzień ubiegły nie przyniósł prawie żadnych zmian na Giełdzie warszawskiej.

Posiadacze Listów Zastawnych Ziemskich w dalszym ciągu sprzedawali swe papiery, nabywając wzamian Listy Zastawne m. Warszawy i z tego powodu L. Ziemskie stale dążyły ku zniżce (200—197 proc.), natomiast 5 proc. L. Z. m. Warszawy do końca tygodnia szły w górę, osiągnąwszy kurs 176; w końcu zaś tygodnia znów dość znacznie się obniżyły, bo aż do 171 i pół.

Duży wpływ na tę zniżkę miała słaba tendencja na dawną walutę.

Korony utrzymały się naogół mocno, z tendencją zwyżkową (kurs 60).

Warszawa, dn. 23 listopada 1917.

(e) **Wzrost zapotrzebowania papierosów w Niemczech.** W bieżącym roku wypalono w Niemczech około 25 miljardów papierosów. Jeszcze w roku 1915 zapotrzebowanie papierosów w Niemczech obliczano na 15 miljardów sztuk.

(e) **Ersatze ciężarków mosiężnych.** W Niemczech robi się doświadczenie, mające na celu zastąpienia ciężarków mosiężnych lanem szkłem. W ten sposób uzyskałoby się wielkie ilości żółtego metalu dla przemysłu wojennego. Dotychczasowe próby wypadły zadawalająco.

Ogólne zebrania.

Jutro o godzinie 2½ po południu towarzystwo akcyjne cukrowni „Ciechanów" zwołuje ogólne zebranie w lokalu związku cukrowniczego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Jutro o godzinie 5-ej po południu, towarzystwo akcyjne fabryk metalowych „Norblin, Br. Buch i T. Werner" zwołuje ogólne zebranie, Warszawa, Żelazna 51. (Porządek: bilans za rok 1916/17, budżet na rok 1917/18, wybory, wnioski).

GIEŁDY.

Berlin, 24 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	297.75	298 25
Danja	225.50	226.—
Szwecja	252.75	253.25
Norwegja	226.75	227.25
Szwajcarja	155.75	156.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.50	81.—
Konstantynopol	20.25	20.35
Madryt	136.50	137.50

Nowy-York, 22 listopada.	22/11	21/11
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.73	5.7450
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	134.62	135.12
Anaconda Copper Mining	58.—	58.37
Srebro	85.25	85.25

Amsterdam, 22 listopada.	22/11	21/11
Czeki na Berlin	33.92½	33.90
„ „ Londyn	10.90	10.90
„ „ Paryż	40.—	39.95
„ „ Wiedeń	21.05	21.—
„ „ Kopenhagę	76.—	75.50
„ „ Sztokholm	87.85	85.60
„ „ Nowy-York	228.50	229.—
„ „ Szwajcarję	52.80	53.10

Londyn, 22 listopada.	22/11	21/11
2½ konsole angielskie	57.—	56.—
5 renta rosyjska z 1906 r.	60.50	60.37
4½ renta rosyjska z 1909 r.	51.50	51.75
United States Steel Corporation	102.—	102.50
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	160.—	160.50
Dyskont prywatny	4 25/32	4 25/32
Srebro	43.25	43.25
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Czeki na Petersburg	—.—	—.—

Zurych, 22 listopada.	22/11	21/11
Wpłaty: na Londyn	20.75	20.70
„ „ Paryż	76.25	75.75
„ „ Berlin	6[illegible].—	63.80
„ „ Rzym	49.25	49.—
„ „ Wiedeń	[illegible].70	39.75
„ „ Amsterdam	188.50	188.50
„ „ New-York	4.35	4.36

Wiedeń, 22 listopada.	22/11	21/11
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	476.25	477.—
„ „ Zurych	248.—	248.—
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	2[illegible]0.—	215.—
„ „ Sztokholm	356.75	357.50

Paryż, 22 listopada.	22/11	21/11
5 proc. pożyczka francuska	87.85	87.75
3 proc. renta francuska	59.75	59.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	64.25	63.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1125	1125
Akcje kanału sueckiego	4690	4650
„ Brianskie	290	291
„ Lianozowskie	266	273
„ Bakinskie	——	1332
„ Tulskie	735	740
„ Lena Gold	—.—	——
„ Rio Tinto	1840	——
„ Malcowskie	375	373

Giełda warszawska.

24 listopada.

Papiery procentowe były dziś w zaofiarowaniu przy tendencji słabej.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	177.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	197.50 197.— 196.50 196.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	191.50 191.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	153.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 60.—, —.—.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
23 XI 2 pp.	4,9°	⁵/₅ zachm.	0.6	5,1°	
23 XI 9 pp.	3,6°	⁵/₅ —		0,5°	
24 XI 7 r.	2,0°	⁵/₅ —			

W ubiegłej dobie:

Dżdżysto.

Zapowiedź na niedzielę 25-go listopada:

Dżdżysto. Zmiennie.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Paweł Kühn, Piotrkowska 174.

SZKOŁA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI

Najkrótsza **Stenografja** debatyczna aż do gruntownej znajomości, t. j. pisanie mów. **Wszelkie** handlowe nauki. **Języki.**

8301—4-2

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie **bez bólu.** 9359—1

Salon Mód

Nawrot Nr. 7.

PRZYJMUJE WSZELKIE

futrzane roboty.

9290-1

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Wielkie Koncerty Solistów Nr. 7.

Środa, d. 28 listopada 1917, o godz. 8-ej wiecz.

Drugi i ostatni KONCERT

WILHELMA

Backhausa

Nadworny pianista-wirtuoz.

Zupełnie nowy program.

Bilety od Mk. 1:50 do Mk. 8.— u Alfreda Straucha, Dzielna 12. 9143—1

Poszukuje się

TOKARZY

Zgłaszać się ul. **Piotrkowska nr. 217,** w portjerni.

Tow. Akc. J. John. 9313-1

Instytut Języków met. **BERLITZA**

Niemiecki, Francuski, Angielski, Polski, Rosyjski

Przejazd 19. Klasy początkowe średnie i wyższe. Zapisy 11—2 i pół 15—8 (niedz. 10—12)

9384—2—1

„Juno"

najlepszy puder do twarzy, nadaje cerze świeżość i delikatność. Do nabycia we wszystkich kolorach oraz w kolorze modnym „rachel sepia" w składach aptecznych i perfumerjach.

9874—15-2

Karmelki Irysy Marmolada Kawa

Firmy: **Fr. Fuchs i S-wie „ALICJA"** Riese i Piotrowski po cenach hurtowych poleca firma **„Alicja"** Łódź, Kamienna 22.

9..9—3-2

Wydział Zdrowotności Publicznej

przy Magistracie m. Łodzi

poszukuje

dostawcy mleka do szpitali miejskich.

Oferty z podaniem ceny w zamkniętych kopertach składać należy w biurze Wydziału Zdrowotności Publicznej Nowy Rynek 14, pokój Nr. 1 do dnia 27-go b. m. do godz. 12-ej w południe. 9379—1

Casino

Tylko dla dorosłych.

Dziś i jutro po raz ostatni

Pod egidą Towarzystwa Zwalczania Chorób Płciowych

Plaga ludzkości

czyli 9440—1

Precz z ciemnotą

Dramat społeczny w 6 aktach. W gł. roli znakomity artysta **Bernd Aldor**

Początek 1 przedstawienia o godz. 4.30. ostatniego „ 9.—

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia choroby skórne i płciowe. Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p. **Benedykta Nr. 1.** 8717

Resztki

(ulica Widzewska 40, m. 10.)

Ważne dla handlujących!

Flanela (szkocka) innych kolorów. Barchany zimowe. Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Drap, podszewka i watolina. Bostony, szewioty, welury, alpagi, satynka, sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne baweln. resztki i cajgi. Najodpowiedniejsze i najpiękniejsze podarunki gwiazdkowe!! **Ceny niskie, lecz stałe.**

Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo 9220—7-3

Potrzebuję **wspólnika do interesu** dobrze prosperującego i wyrobionego z kapitałem od **9—10-ciu tysięcy mk.** Oferty w Adm. „Godz. Pol." pod „Pewna lokata". 9281—3-3

Zakład Kuśnierski S. GROSMANA

przeniesiony został na **ul. Piotrkowską 24**

9007-4-4

Prywatny **INSTYTUT wraz z internatem dla GŁUCHONIEMYCH** z oddziałem dla umysłowo niedorozwiniętych

I. Lichtensteina Łódź, Pasaż-Szulca 11.

Dyrektor przyjmuje od godz. 2 do 4 po poł. 9281-2-2

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że otworzyłem za pozwoleniem władzy 9172—3-1

Szkołę Tańców

przy ulicy Zachodniej № 38.

Przyjmuję uczniów codziennie od 6—10-ej, a w dni świąteczne na specjalne lekcje od 2—6.

Uwaga: Lekcje tańców podł. metody teatrów warszawskich

Z szacunkiem **Rafał Kolski** dyplomowany nauczyciel tańców.

WĘGIEL do pieców kuchni i centralnego ogrzewania zastąpić mogą **tylko nasze Brykiety TORFOWE.**

Sprzedaż wyłączna **Piotrkowska 92** w podwórzu 9412—1

:: Resztki ::

(ul. Widzewska 78 m. 7).

Tanio nabyć można

barchany zimowe, flanela. Resztki wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia **męskie, damskie i dziecinne.**

Szewioty, bostony, sukna, welury, cajgi i podszewki.

Wybór rozmaitych towarów na bluzki.

Łódź, Widzewska 78 m. 7 II-gie piętro, front, na prawo.

Ceny stałe! 9 89-16-1

Sprzedaż resztek na ubiory męskie i damskie sukna, korty, plusze i t. p. Ch. Lerman i M. Sorski **Zielona 7,** sklep frontowy **Ceny stałe — bardzo przystępne.** 9422-1-1

Resztki Wielki wybór SPRZEDAJE po cenach konkurencyjnych **Zachodnia 29** (parter, wejście z bramy.

9388—3—1



Oświetlenie elektryczne!

Materjały instalacyjne. — Lampki „WOTAN". —

Adolf GOLDBLUM Łódź, Piotrkowska 55.

Cenniki na żądanie. 9386-1

— Oddział w Pabjanicach — — ulica św. Rocha nr. 5. —

Kupuję kwity lombardowe, brylanty :: i różną biżuterję. :: **Piotrkowska № 83. A. Lewkowicz i Ska.** 9403—1—1



Brak i drożyzna Kaloszy zmuszają wszystkich do zaopatrywania się **w mocne i nieprzemakalne obuwie** które poleca **W. Górski** Sienkiewicza 31.

8716—8

Lampki elektryczne kieszonkowe BATERJE AUER otrzymujemy 2 razy w tygodniu. Łódź, Piotrkowska 146 róg Ewangelickiej.

9136—1

Resztki na Gwiazdkę dostać można tylko przy ul. **Dzielnej 34 m. 14,** jak: barchany, flanele, różne cajgi, różne sukna na kożuchy i ubrania uczniowskie, drap, korty, szewioty, bostony, podszewki i satynka, rozmaite resztki na bluzki i suknie. **Ceny stałe!** 9049-4-3

Lekcji dykcji i deklamacji oraz gry scenicznej udzielają **Wacław Nowakowski i Józef Trzywdar** artyści teatru polskiego **Piotrkowska 97.** zakł. fotogr. „Modarne" od g. 2 5 pp. 9 75—

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. Konwersacja u młodej Francuzki. Sienkiewicza 25—8. 9415—3-1

A. A. Obiady lepsze wydaje (właścicielka pensjonatu) p. Tajtelbaum Krótka 5, m. 8. 9399—1

A! A! Biuro rekomendacji służby, Piotrkowska 92, dawniej Piotrkowska 10. Poleca: nauczycielki, bony, freblanki, niemki, izraelitki, gospodynie, młodszych lokai oraz wszelkiego rodzaju służby domowej. 9405—3-1

Aptekę wydzierżawię lub skład apteczny kupię na prowincji. Oferty w admin. „Godz." sub „A. 9230" 9230—3-2

A. Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 84, II piętro, front. 8831-30-17

Damski krawiec przyjmuje kostjumy, palta futrzane, przerabia, jak również i nowe po niskich cenach. Najlepsza robota. Nawrot 8, M. Holzman. 9891—2-1

Do parafji 2000 dusz, potrzebny zaraz organista żonaty, umiejący prowadzić chór kościelny i pisać akta. Wymagane są świadectwa od ks. proboszczów. Dla uniknięcia kosztów podróży, które zwracane nie będą—można zwracać się piśmienne. Adres: Ks. Proboszcz par. Kwiatkowice, gmina Wodzierady, pow. Łaski. 9289—2-2

Do wynajęcia 2 i 3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, także z gazomierzami. Piotrkowska № 60. Stróż wskaże. 9351—3-1

Do sprzedania drzwi, okna, kuchnie kaflane, para stara. Wiadomość: Wodna 37. 9355—6-2

Do sprzedania mleczarnia dobrze prosperująca, w doskonałym punkcie, z powodu słabego zdrowia właściciela. Oferty sub „Mleczarnia" w admin. „Godz. Polski" 9408—3-1

Drzewo do sprzedania na przestrzeni 35 mórg. Wiadomość w Gajówce, gm. Dalików, pow. Łęczyckiego. 9393—2-1

Klinika lalek. Tam kulawym dają nóżki, oraz ślepym oczki, nawet łysym ładne loczki. Przejazd № 14. 9425—1

Kupię albo wynajmę urządzenie mleczarni: szafę, 3 stoliki marmurowe, 6 krzeseł biało pomalowane. Of. pod lit. „K. S." w admin. „Godziny" 9392—2-1

Kasę ogniotrwałą sprzedam. ul. Piotrkowska 189—9 9431—3-1

Mamka ze zdrowym pokarmem potrzebna. Wiadomość: Kam. Średnia 4 9407—1

Młoda inteligentna osoba, znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, może objąć posadę do pojedyńczej osoby na wyjazd lub na miejscu. Oferty w admin. „Godziny" pod „Gospodyni" 9358—3-2

Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla 23, Stolarnia. 9 73—8-1

Powidła, marmolada w najlepszych gatunkach hurtowo i detalicznie. Mleczarnia, ul. Pańska 39, (Zielony Rynek). 9441—2-1

Pokój potrzebny większy, słoneczny, z elektrycznem ewentualnie z gazowem oświetleniem i wygodami. Of. w admin „Godziny" dla „J. L." 9000—3-3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 35. 9051—6—4

Pluszowy garniturek i stoliki do sprzedania. Oglądać można od 10-ej. Cmentarna 7, m. 6, druga brama. 9416—1

Prosięta 5-cio miesięczne i starsze do sprzedania w Kochanówce pod Łodzią. 9401—3-1

Potrzebny woźny do kantoru służby. Piotrkowska 9?. 9406—2-1

Meble z kilku pokoi sprzedam razem lub częściowo. Piotrkowska 189, m. 9. 9130-3-1

Resztki watoliny (tkana, czysta wełniana wata) w różnych gatunkach i kolorach bardzo tanio do nabycia. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II p. na prawo. 9394—15-1

Rolnik-gorzelnik z wyższem wykształceniem, młody, energiczny, żonaty, bezdzietny, gwarantowana pracowitość i uczciwość, obecnie na wypowiedzianej posadzie, lecz dla polepszenia swego bytu—poszukuje od 1 kwietnia ewentualnie od 1 lipca 1918 roku posady jako zarządzający majątkiem ziemskim, lub pod dyspozycję właściciela. Łaskawe oferty W. W. panów proszę składać w admin. „Godziny" pod „Rolnik 30" 9236—3-2

Skrzynie próżne po tanich cenach na ziemniaki i węgiel sprzedaje firma „Alicja", Kamienna 22. 9141—3-2

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wacława Kordasa. 9 98—1

Sprzedaż cebuli i jabłek na pudy. Aleja Kościuszki (Spacerowa) 41, stróż wskaże. 9295—3—2

Sprzedam aparat kinematograficzny, obraz w dobrym stanie p. t. Męka P. Chrystusa i zegar do gazu. Wiadomość: ul. Franciszkańska № 11, w restauracji. 9414—3-1

Tłomaczenia z polsk. i niem. oraz przepisywanie na maszynie. Wykonanie staranne. Widzewska 44. 5! 9433—3-1

Uczeń wysokiego wzrostu potrzebny na praktykę do fryzjera. Piotrkowska 99. Kautz.

W komplecie jęz. polskiego, kursu niższego i średniego u prof. gimnazjum, polonisty, wakują jeszcze 3 miejsca. Piotrkowska 275, m. 6, w godz. 7—9 wiecz. codzien. 9424—2-1

Wdowiec samotny pragnie się ożenić z wdową lub starszą panną. Oferty proszę złożyć w admin. „Godziny Polski" pod „Ożenić" 9400—3-2

Zaoszczędzenia pieniędzy! W męskim, damskim, wojskowym ubiorze i różnym towarze dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostaną zatkane. **Mieszka obecnie Benedykta 12,** w podwórzu. 9487—1

Zaginęły legitymacje: węglowa i chlebowa na 2 osoby, wydane na imię Franciszka Gawrońskiego. 9418—1

Zaginął sola-weksel na 1000 rb. srebrem wystawiony dnia 20 marca 1912 roku, przez M. Piżyca, w Końskiem. Zastrzeżenie zrobione. Łaskawy znalazca zechce oddać: Piotrkowska 51, u Grycendlera dla M. Prywesa. 9352—3-2

Zaginęła karta węglowa, na imię Stanisława Piotrowskiego, na pokój z kuchnią. 9208—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Karoliny Loch. 9410—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Salomona Gottlieba. 9397—1

Zaginęła karta węglowa № 510, na imię Doroty Jareckiej, na 6 pokoi. 9403—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Stefanji Frankowskiej. 9338—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Franciszka Sałaty. 9381—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Zgierzu, na imię Antoniego Pawlaka. 9364—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Popień, na imię Władysława Królikowskiego. 9363—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Jakóba Szefnera, na osób 8. 9326—1